P.

Cena numeru 2 zł.

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — WTOREK 16 GRUDNIA 1947 ROKU — NR. 344 (909)

Jedność klasy robotniczej

zrodziła siłę Polski Ludowej i nasze zwycięstwa

Przemówienie sekretarza generalnego CKW PPS tow. Józefa Cyrankiewicza na XXVII Kongresie PPS we Wrocławiu



Premier Cyrankiewicz rozpoczyna od stwierdzenia, że właściwej oceny naszej dzisiejszej postawy można dokonać po zanalizowaniu rozwoju wypadków w przeszłości a zwłaszcza w okresie przedwrześniowym.

W szczególności powinniśmy się zastanowić nad tym, czy przepaść, która istniała między komunizem a socjalizmem na gruncie stosunków do tych czy innych zagadnień zmniejsza się w toku naszych doświadczeń czy też się powiększa. Przed wojną ocena sytuacji dokonywana przez komunistów i socjalistów była bardzo podobna, a nieraz poprostu wspólna. Wynikało to z rzeczywistości polskiej, która nie przedstawiała zbyt wielu wątpliwości zbyt wiele miejsca dla reformistów i dla złudzeń reformistycznych, tak jak to się działo w wielu państwach i u wielu socjalistów na zachodzie.

Rzeczywistość przedwrześniowa pozwalała na wykuwanie wspólnej postawy komunistów i lewicowych socjalistów. Sanacja starała się nie dopuścić do zmniejszenia się wyrwy między obydwoma odłamami w ruchu robotniczym, jednakże rozwój sytuacji zwłaszcza doświadczenia z okresu wojny z hitleryzmem działały w kierunku ciągłego zmniejszenia tej wyrwy. **W obecnym etapie doszło do prawdziwego zbliżenia obydwu partii robotniczych. Tylko prawdziwy jednolity front może być właściwym orężem politycznym w walce klasy robotniczej i tylko prawdziwy jednolity front wytrzyma próbę zmagań jakie mogą przyjść w skali międzynarodowej** — podkreśla premier Cyrankiewicz.

Jednolity front nie wynika z oportunizmu. Gdyby jednolity front miał być tylko produktem oportunizmu, to nie byłoby podstawy do ofensywy ideologicznej jaką lewica socjalistyczna zobowiązana jest prowadzić w skali międzynarodowej.

Mówiąc w dalszym ciągu o zagadnieniu pojmowania jednolitego frontu, premier stwierdza że Polska różni się od niektórych krajów pasa środkowo- europejskiego, które miały inne doświadczenia historyczne i w których nie ukształtowała się tak dynamiczna pełne bojowości postawa klasy robotniczej.

Jednolity front w Polsce wynika z doświadczeń polskiej klasy robotniczej. Na ukształtowanie się jednolitego frontu wpłynęły procesy wynikające z połączenia ideologicznego obu odłamów ruchu robotniczego, które osiągnęły swą dojrzałość w latach 1934-44 i w latach 1945 i 1946. **Doświadczenia polskiej klasy robotniczej doprowadziły do umowy o jedności działania obu partii. Jednolity front nie wyskoczył jak bogini z głowy Jowisza. Rodził się on już wcześniej z naszych doświadczeń Inne było oblicze ideologiczne PPS aniżeli socjalizmu na zachodzie.**

Doświadczenie rządu lubelskiego, który musiał ustąpić wobec siły jaka znajdowała się w rękach Piłsudskiego, stało się dla nas nauką, która uchroniła nas od powtórzenia w roku 1944-45 błędów z roku 1918.

Mówca stwierdza **że demokracja w ustroju kapitalistycznym** daje możność rozwoju organizacyjnego klasy robotniczej, ale **nie może być drogą do socjalizmu,** ponieważ **burżuazja zagrożona w swoim stanie posiadania nie waha się podeptać demokracji.**

Po pierwszej wojnie światowej **socjal-demokracja usiłowała współpracować w koalicji z kierunkami burżuazyjnymi. W Niemczech doprowadziło to do dyktatury hitleryzmu, w Polsce — do władzy sanacji. Do czego doprowadzi to we Francji?** zapytuje premier?

Mówiąc o okresie okupacji premier stwierdza, że obozowi socjalistycznemu groziło ugrzęźnięcie w dawnych błędach. Rozwijano w tym czasie koncepcje koalicji lewicy z prawicą. Kierownictwo wojskowe ZWZ i AK przygotowywało część swoich sił do walki z lewicą Reakcja głosiła teorię dwóch wrogów, a w praktyce uznawała, tylko jednego wroga.

Przyczyną otrząśnięcia się od ideologicznych wpływów renegatów socjalizmu — była kształtowana w latach przedwrześniowych świadomość klasowa tych mas. **Polski ruch socjalistyczny znalazł polską drogę do socjalizmu.** Z doświadczeń historycznych wyciągnął wniosek o pełnym uznaniu sojuszniczej roli Związku Radzieckiego dla rewolucji polskiej i czynnie **stanął przy budowie Polski Ludowej.**

Na tej drodze PPS musiała pokonywać trudności i opory. Bez takiej walki jednak nie możnaby było mówić o prawdziwym przetwarzaniu rzeczywistości. Walka ta czyni z partii coraz lepszy instrument w realizacji wspólnych celów klasy robotniczej. Jednym z widocznych wyrazów tego jest rezolucja Rady Naczelnej PPS z 30 czerwca rb., w której zasada jednolitego frontu sformułowana została w sposób bezapelacyjny, stwierdzający wskrócie, że **droga PPS idzie tylko na lewo i wróg jest tylko na prawo.**

Również jasne stanowisko zajęła **rezolucja CKW o sytuacji międzynarodowej.** Premier przypomina ustęp rezolucji, który mówi o pomocy Związku Radzieckiego dla krajów Europy Wschodniej i Południowej, budujących nowe ustroje ludowo-demokratyczne. Uważamy niektórych zagranicznych polityków prawicowo-socjalistycznych kapitulujących wobec reakcji za ofiary nacisku kół kapitalistycznych. PPS dzięki ugruntowanej postawie jednolitofrontowej może odgrywać konieczną i potrzebną dla socjalizmu międzynarodowego rolę na terenie zagranicznym.

Przechodzimy na forum międzynarodowe — podkreśla tow. Cyrankiewicz, — nie jako zmuszeni do współpracy z komunistami i do sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Przechodzimy z postawą rewolucyjnych socjalistów, ukształtowaną w ogniu naszych walk i naszych doświadczeń.

Tow. premier podkreślił, że socjaliści polscy uważają, siebie za mądrzejszych o cały okres historyczny od socjalistów zachodnio - europejskich, którzy albo nie mieli objektywnych możliwości przeprowadzenia doświadczeń, albo nie wyciągnęli potrzebnych nauk z doświadczenia.

Zrozumienie warunków, w których obóz imperialistyczny zagrażający pokojowi, podejmuje walkę, *wskazuje nam miejsce naszej partii i Polski Ludowej, w obozie postępu i pokoju obok Związku Radzieckiego i innych państw demokracji ludowej.*

PPS powinna starać się o wzmożenie na terenie międzynarodowym samodzielnego wysiłku ideologicznego, o wzmożenie walki o zwycięstwo słusznych i rzetelnie socjalistycznych założeń politycznych, o *wzmożenie wysiłków w kierunku porozumienia socjalistycznych partii i grup szczerze rewolucyjnych, w kierunku stworzenia jednolitego frontu socjalistów i komunistów w skali międzynarodowej.*

Oczyszczeni z trucizny, jaką stanowi oportunizm — stanowimy twórczy współczynnik rewolucji społecznej — stwierdza tow. premier.

Mówca wskazuje dalej, że w pierwszym okresie jednolitego frontu w Polsce na pierwsze miejsce wysunął się element walki o władzę w okresie wyborów, które były ważnym etapem walki z reakcją. Umowa o jedności działania PPS i PPR wpłynęła na zachowanie się poważnej części warstw pośrednich przy wyborach. Umowa wytworzyła wiarę w siłę klasy robotniczej, jako przewodniczki całego społeczeństwa i nie pozwoliła na szukanie tej siły przez warstwy pośrednie w jakimś neofaszyźmie. W ten sposób, stwierdza tow. Cyrankiewicz, utrąciliśmy wszelkie koncepcje montowania „trzeciej siły".

Umowa między PPR i PPS, stwierdza wśród oklasków tow. premier, wytworzyła w okresie wyborów rewolucyjną lawinę, która wgniotła w ziemię wszystko to, co wiązało się z reakcją. Robotnik polski nie raz na codzień niezadowolony z szeregu trudności, zrozumiał, że mimo tych okresowych trudności, nie wolno oddać władzy reakcji.

Zwycięstwo, odniesione 19 stycznia 1947 r. nie wyczerpało zadań, stojących przed klasą robotniczą. Do zadań, które muszą być zrealizowane w następnym etapie mówca zalicza — zabezpieczenie wszystkich dotychczasowych zdobyczy i pogłębienie ich przez nadanie gospodarce polskiej konsekwentnie socjalistycznego tempa.

Do zadań na nowym etapie należy zaliczyć również związanie walki prowadzonej w Polsce z walką obozu pokoju i postępu w skali międzynarodowej, ponieważ zwycięstwo tego obozu warunkuje zachowanie niepodległości Kraju.

Musimy dotrzeć, mówi dalej tow. premier, do tej bezpartyjnej młodzieży, która pozostaje ciągle jeszcze pod wpływami reakcji. Musimy wedrzeć się na pozycje reakcji.

Konieczne jest także przeprowadzenie ofensywy na odcinku kulturalnym i gospodarczym, gdzie ważną sprawą jest podbudowanie sojuszu chłopsko - robotniczego, zagadnienie podniesienia produkcji i realizacji planu 3-letniego. Wszystkie wymienione zadania i wiele innych jeszcze składają się na program ofensywy PPS. Muszą one być zrealizowane i od ich realizacji zależy siła PPS i pozytywny jej wkład w dzieło budowania Polski Ludowej. W ten sposób będziemy udowadniać, że PPS jest i będzie potrzebna narodowi polskiemu (burzliwe oklaski, wszyscy wstają i śpiewają „Czerwony Sztandar".

Mówca przypomina dalej, że przed wojną reakcja usiłowała zagarnąć patent na patriotyzm, traktując wszystko to, co było przeciw niej skierowane, jako antypaństwowe. W praktyce walka aparatu reakcji przeciw wyzwoleńczym dążeniom klasy robotniczej była w gruncie rzeczy antynarodowa, sprzeczna z interesami narodu. W momencie, gdy siły demokracji społecznej objęły władzę, hasła PPS — niepodległość i socjalizm — przetworzyły się w hasła pogłębione: niepodległość to jest socjalizm, a socjalizm to jest niepodległość!

Tow. premier porusza dalej częste zjawisko przeciwstawiania krajów zachodnio-europejskich krajom demokracji ludowej. Takie przeciwstawianie wynika z pomieszania pojęć tzw. antypatii czy sympatii dla Zachodu.

Poruszając zagadnienie czy Polska ma być pomostem między Wschodem a Zachodem mówca wskazuje, że polska droga do socjalizmu musi być pomostem między rewolucją rosyjską, a przyszłą rewolucją społeczną na Zachodzie. Polska natomiast nie może być pomostem między kapitalizmem a rewolucją, między reformizmem a rewolucją. Polska może być tylko pomostem między dwoma rodzajami rewolucji. W tym mieści się także ogromna rola, przodująca rola PPS na terenie socjalizmu międzynarodowego. Rola ta będzie spełniona pod warunkiem zachowania konsekwentnej postawy ideologicznej. Z postawy tej musi wynikać zdecydowanie negatywna ocena koncepcji tzw. „trzeciej siły". **To co obserwuje się w tej chwili we Francji mówi premier Cyrankiewicz to nie jest francuska droga socjalizmu, ale francuska droga do de Gaulle'a.**

Premier Cyrankiewicz mówi dalej o czynnikach decydujących o sile PPS, o liczbie i wyrobieniu członków partii, o obliczu aktywu partyjnego. Siła partii zależy od programu i od konsekwencji z jaką realizuje się linia polityczna. Istniejące w partii odcienie nie mogą odbiegać od uznanej linii generalnej. Partia musi mieć własne oblicze socjalistyczne i od zachowania tego oblicza zależy wartość partii (oklaski).

Polityki socjalistycznej nie można mylić z polityką wahań, raz na lewo, raz na prawo. Dobrze się stało, że Rada Naczelna w sposób bezapelacyjny określiła, że droga PPS prowadzi tylko na lewo wraz z przetwarzaną przy udziale PPS rzeczywistością (oklaski).

Dobrze się stało mówi dalej premier, że rezolucja CKW, o sytuacji międzynarodowe odcięła PPS w sposób najbardziej wyraźny od wszelkich pomysłów „trzeciej siły". Uchwały te wytyczają, dalszą drogę partii za pomocą starej socjalistycznej busoli. Następnym etapem podkreśla mówca winny być tezy, uchwalone przez obecny kongres. Władze partyjne są świadome odpowiedzialności za klasę robotniczą, za rozwój narodu polskiego, za jego bezpieczeństwo, za niepodległość i socjalizm.

Tow. premier kończy słowami — pracujemy wszyscy ku pożytkowi i ku chwale międzynarodowego socjalizmu rewolucyjnego. Niech się rozwija wierna przewodniczka ludu polskiego, nasza Polska Partia Socjalistyczna (burzliwe oklaski. Zebrani śpiewają „Czerwony Sztandar" rozlegają się okrzyki: Niech żyje PPS! Niech żyje premier Cyrankiewicz!)

Reorganizacja rządu de Gasperi

Zdrajcy socjalizmu i reakcjoniści zaproszeni do gabinetu

MOSKWA PAP. — Komentując zmiany w gabinecie włoskim, jakie zaszły w wyniku rozszerzenia jego składu przez przedstawicieli socjalistycznego odłamu Saragata i partii republikańskiej, rzymski korespondent agencji Tass stwierdza, że t. zw. *„rozszerzenie bazy" obecnego rządu w niczym nie wpłynie na zmianę ogólnej sytuacji politycznej.* W istocie bowiem de Gasperi cieszy się już oddawna poparciem ze strony republikanów i saragatowców. *Obie te partie paraliżowały systematycznie w konstytuancie wszelkie wysiłki włoskiej lewicy, zmierzające do prowadzenia przez Włochy prawdziwie demokratycznej polityki.* Tak więc *jedynym rezultatem „reorganizacji rządu" jest pełne odkrycie przyłbicy przez republikanów i saragatowców.*

Korespondent nadmienia, że w ostatnich trzech tygodniach trwały targi z de Gasperim w sprawie przyznania odpowiednich tek ministerialnych przedstawicielom republikanów i saragatowców. Saragat domagał się przydzielenia jego partii ministerstwa przemysłu i handlu. Przywódca republikanów — Pacciardi, — żądał portfeli ministra spraw wewnętrznych i obrony narodowej. Pacciardi motywował swoje stanowisko koniecznością uchronienia kraju przed „niebezpieczeństwem wojny domowej" — i zapewnienia „należytego przeprowadzenia wyborów", czego gwarancja — jego zdaniem — miało być objęcie wspomnianych wyżej ministerstw przez republikanów.

Na mocy porozumienia utworzono dwa nowe stanowiska wicepremierów, które obejmą Saragat i Pacciardi. Saragat został przewidziany na przewodniczącego komitetu rady ministrów do spraw społecznych, zaś Pacciardi przewodniczącym komitetu porządku publicznego. Ministerstwo obrony narodowej ma otrzymać republikanin Faciametti, zaś przemysł i handel przejdzie w ręce saragatowca — Tremelloniego. Hrabia Sforza pozostanie na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Walki w Indonezji

MOSKWA PAP. Agencjo Tass donosi, że w okolicach miasta Cziuamper, w odległości 90 klm od Djuarty, toczą się zaciekłe walki między wojskami holenderskimi i indonezyjskimi. Wojska holenderskie przy pomocy artylerii i karabinów maszynowych usiłują wyprzeć z zajmowanych pozycji oddziały republikańskie, które stawiała zażarty opór.

Na ofensywę amerykańskiego kapitału

odpowiadamy jednolitym frontem

partii socjalistycznych i komunistycznych w skali międzynarodowej — oświadczył na XXVII kongresie PPS ambasador tow. Oskar Lange

WROCŁAW (PAP). Ambasador Lange w swym referacie rozpatrzył zadania, jakie wynikają z sytuacji międzynarodowej dla Polskiej Partii Socjalistycznej. Odzyskanie niepodległości przez naród polski po stu kilkudziesięcioletniej niewoli było wynikiem rewolucji demokratycznych, które przeszły przez Europę po 1-szej wojnie światowej. **Największa i jedynie trwała okazała się rewolucja październikowa w Rosji. Bez tej rewolucji nie byłoby nigdy niepodległości Polski. (Oklaski).**

Tego nie zrozumiała i ze względu na charakter społeczny przedwojennego państwa polskiego nie mogła zrozumieć oficjalna przedwojenna polityka polska.

Polityka Becka związała Polskę z siłami międzynarodowej reakcji — **rezultatem była tragedia wrześniowa i okupacja niemiecka. Polska ludowa stała się istotną i ważną częścią sił demokratycznych na świecie ,które są naszymi przyjaciółmi, popierają nas i pomagają nam,** natomiast przeszkadzają nam i zwalczają nas siły reakcji, czy to w dziedzinie odbudowy naszego kraju, zniszczonego przez wojnę, czy też w dziedzinie naszych granic zachodnich. Świadczy to o tym, że dziś jak i dawniej **interes narodu polskiego i interes postępu społecznego, interes socjalizmu — są ze sobą zespolone.**

Następnie mówca przechodzi do analizy koalicji antyhitlerowskiej, stwierdzając, że **koalicja ta była nie tylko koalicją różnych państw i narodów, ale była również koalicją różnych elementów społecznych, które wiązał jeden wspólny interes, mianowicie interes pobicia hitlerowskich Niemiec i ich sojuszników.** Obecnie elementy te ponownie się zróżniczkowały. Wojna przyniosła znaczne zwiększenie sił ludowych na świecie. **Wzrost siły Związku Radzieckiego, powstanie demokracji ludowych w Europie Wschodniej i Środkowej walka ludu greckiego, niepokój w Hiszpanii, ogromny wzrost sił i dynamizm klasy robotniczej we Francji i Włoszech, ruch ludowy w Chinach, walki wyzwoleńcze ludów kolonialnych i półkolonialnych — oto poszczególne etapy zwiększenia sił ludowych, jakie nastąpiło w wyniku wojny.**

Kapitalizm przeszedł dzisiaj do kontrofensywy. W Europie i w Azji kapitalizm został głęboko podważony, jednakże w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, dokąd wojna bezpośrednio nie sięgnęła, kapitalizm wyszedł wzmocniony i pełen poczucia swej siły. Stały się one obecnie ośrodkiem kapitalistycznej kontrofensywy przeciwko siłom ludowym.

Cel tej kontrofensywy jest prosty: **jest nim przywrócenie prywatnego kapitalizmu we wszystkich miejscach, dostępnych wpływom amerykańskiego kapitału oraz oddanie życia gospodarczego w krajach, gdzie to jest możliwe panowaniu amerykańskich wielkokapitalistycznych monopoli.** Usiłowania takie mają miejsce w Europie zachodniej, w Japonii, w Chinach, w krajach kolonialnych i półkolonialnych. Metody, którymi posługuje się wychodząca ze Stanów Zjednoczonych kontrofensywa kapitalistyczna, polegają na nacisku gospodarczym, jak np. plan Marshalla, oraz na interwencji politycznej i wojskowej — jak w Grecji i Chinach. Podstawy tej ostatniej zostały sformułowane w doktrynie Trumana.

Jednym z bezpośrednich celów kontrofensywy kapitalistycznej jest dążenie do powstrzymania nacjonalizacji przemysłu. Tak np istnieje silny nacisk na rząd Partii Pracy w Anglii o wstrzymanie procesów nacjonalizacyjnych w Anglii oraz w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech. Nacisk ten okazał się skuteczny, a jest on potrzebny dlatego, że nacjonalizacja przemysłu usuwa możliwość opanowania dawnych obiektów przemysłowych przez amerykańskie monopole kapitalistyczne. Tam zaś, gdzie nacisk ten nie odnosił skutku, jak w Polsce, Czechosłowacji, stosuje się blokadę kredytową, ponieważ rządy tych państw stają na przeszkodzie opanowaniu życia gospodarczego kraju przez amerykański kapitał monopolistyczny.

Chcę podkreślić i to z całym naciskiem, że kontrofensywa kapitalistyczna, wychodząca z Ameryki, **jest zwrócona nie tylko przeciwko partiom komunistycznym. Jest ona zwrócona również przeciwko partiom socjalistycznym, o ile te rzeczywiście przeprowadzają swój socjalistyczny program uspołecznienia życia gospodarczego.** Jest to wyrażone otwarcie w mowach licznych polityków amerykańskich. Wybitny polityk amerykański, Stassen, powiedział, że **amerykańska pomoc gospodarcza dla krajów Europy powinna być uzależniona od gotowości tych krajów utrzymania ustroju prywatno-kapitalistycznego.** W celach taktycznych kontrofensywa kapitalistyczna może chwilowo współpracować z partiami socjalistycznymi i wykorzystywać te partie tam, gdzie one znajdują się w sporze z partiami komunistycznymi.

Nie ulega jednak wątpliwości, że partie socjalistyczne są, względnie będą, tak samo przedmiotem kontrofensywy kapitalistycznej, jakim są partie komunistyczne.

Skoro Stany Zjednoczone stały się ośrodkiem, skąd wychodzi kontrofensywa kapitalizmu i dookoła którego zbierają się siły obrony lub restauracji kapitalizmu, w innych krajach siły postępowe świata skupiają się coraz bardziej dokoła Związku Radzieckiego. Mimo ogromnych zniszczeń, Związek Radziecki wyszedł z wojny wzmocniony i zewnętrznie i wewnętrznie. To też stał się on głównym przedmiotem ataku kapitalistycznej kontrofensywy. Atak ten odbywa się przez próbę otoczenia Związku Radzieckiego nowym kordonem sanitarnym państw kapitalistycznych i reakcyjnych. W tej chwili odbywa się walka o wciągnięcie do tego kordonu sanitarnego Włoch i Francji.

Ofensywa przeciwko Związkowi Radzieckiemu jest również prowadzona na terenie ONZ. Związek Radziecki jest bowiem główną przeszkodą, jaką kontrofensywa kapitalizmu napotyka na swojej drodze. Samo istnienie Związku Radzieckiego uniedostępnia szóstą część świata dla restauracji kapitalizmu, pomoc udzielana przez Związek Radziecki krajom demokracji ludowej wzmacnia odporność tych krajów przeciwko tej ofensywie. Polityka pokojowa, oraz akcja Związku Radzieckiego na terenie ONZ budzi sympatię w kołach postępowych na świecie, nie wyłączając kół postępowych w USA.

Podobnie, jak to czyniła w latach 30-tych reakcja kapitalistyczna, zaczyna się ponownie posługiwać elementami faszystowskimi, antydemokratycznymi. Niweczy to iluzję tych wszystkich, którzy w naiwności swej wierzą, że obecna kontrofensywa kapitalizmu może przybrać formy polityczno - demokratyczne i liberalne. Wprost przeciwnie, im bardziej będzie ona rozwijała się, im bardziej przybierze na zaciekłości, tym bardziej kontrofensywa kapitalizmu będzie i antydemokratyczna.

W obozie kontrofensywy kapitalistycznej nie ma miejsca dla demokracji. Przyszłość demokracji jest związana z obozem postępu społecznego, z socjalizmem.

Wraz z odradzaniem się elementów faszystowskich, powtarza się i inna charakterystyczna cecha lat 30-tych — *stawka na Niemcy i Japonię.* Niepewność sytuacji w Chinach skierowała politykę amerykańską na odbudowę Japonii, jako centrum gospodarczego i politycznego na Dalekim Wschodzie. *W Europie widzimy próby odbudowy Niemiec jako potęgi gospodarczej, politycznej i militarnej, zwróconej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.*

Fakt, że kontrofensywa kapitalizmu prowadzi do usiłowania odbudowy silnych Niemiec, których ostrze ekspansji ma być zwrócone na wschód, powoduje, że kontrofensywa kapitalizmu uderza w nasze najżywotniejsze interesy narodowe. Wszelka polityka antyradziecka w Europie musi posługiwać się Niemcami, jako swoim narzędziem. Dlatego polityka antyradziecka z konieczności rzeczy musi być polityką antypolską. *Polska i jej całość terytorialna a nawet niepodległość, musi być pierwszą ofiarą takiej polityki.* Żadne pobożne życzenia nie zmienią tego twardego faktu. Nie ma polityki antyradzieckiej, któraby mogła być propolska. Kto tak myśli, albo naiwnie się łudzi, albo też świadomie stawia swoje reakcyjne, przeciwludowe interesy klasowe ponad interes narodu polskiego.

Sojusz ze Związkiem Radzieckim jest jedynie realną gwarancją niepodległości i całości naszego państwa. Sojusz ten jest uzupełniony przez nasze sojusze z Czechosłowacją i Jugosławią.

Zadaniem Polskiej Partii Socjalistycznej jest utrzymanie i pogłębianie udziału Polski w pracach i walkach obozu postępu społecznego. Osiągamy to przez pogłębienie jednolitego frontu klasy robotniczej oraz przez pracę nad wzmocnieniem gospodarczym i politycznym naszego państwa, przez czynne popieranie polityki zagranicznej naszego rządu, która jest tworzona i wykonywana przy wybitnym współudziale członków naszej partii.

Dalej mówca stwierdza, że *na kontynencie europejskim nie ma drogi do socjalizmu bez udziału partii komunistycznych. Stąd konieczność jednolitego frontu na skalę międzynarodową.*

Walka o taki jednolity front jest specyficznym zadaniem PPS w polityce międzynarodowej (oklaski). Walka o jednolity front na skalę międzynarodową musi być walką ze wszystkim, co stoi na przeszkodzie do jednolitego frontu w poszczególnych krajach.

Do przeszkód takich należą przede wszystkim iluzje reformizmu wierzącego, że socjalizm można osiągnąć bez wytężonej walki, wymagającej udziału całej klasy robotniczej. Do przeszkód tych należy też teoria t. zw. „Trzeciej siły", głosząca, że socjaliści powinni zająć stanowisko pośredniczące wobec kontrofensywy kapitalizmu.

W imię tej teorii *socjaliści angielscy okazali swoje pobłażanie interwencji wojskowej na rzecz reakcji w Grecji oraz bali się na terenie ONZ poprzeć akcję przeciwko reżimowi gen. Franco. W imię tej teorii socjaliści francuscy weszli do rządu prawicowego, który odmawia walki z de Gaulle'm, natomiast walczy, nie cofając się nawet przed środkami policyjnymi i wojskowymi, z olbrzymią większością klasy robotniczej.*

Walka o jednolity front na skalę międzynarodową wymaga skupienia i porozumienia się wszystkich sił rzetelnie socjalistycznych. Perspektywą tej walki musi być dążenie do stworzenia międzynarodowej jedności robotniczej (oklaski), międzynarodówki obejmującej zarówno partie socjalistyczne, jak i komunistyczne, międzynarodówki, która zjednoczy cały ruch robotniczy na gruncie rewolucyjnego marksizmu, międzynarodówki, która złączy klasę robotniczą Europy z siłami ludowymi innych części świata, zwłaszcza Azji i Ameryki.

Możliwość realizacji tego jest udowodniona przez istnienie Światowej Federacji Związków Zawodowych, która skupia robotników o różnych poglądach, o różnych kierunkach politycznych i skupia zarówno przodującą część amerykańskiej klasy robotniczej, jak i klasę robotniczą Związku Radzieckiego. Światowa Federacja Związków Zawodowych ma szczególne znaczenie i PPS udziela Światowej Federacji całego swojego poparcia, dąży do jej uaktywnienia, a jednocześnie chroni ją przed rozbiciem przez czynniki kapitalistycznej kontrofensywy. Miejsce PPS jest w awangardzie walki z reakcją, w awangardzie walki o postęp społeczny i socjalizm — mówi na zakończenie amb. Lange. (Zebrani odpowiedzieli mówcy burzliwymi oklaskami).

Dnia 13 grudnia 1947 r. zmarł nagle

Jan Piotrowski

założyciel i Dyrektor Polskiej Rodziny Radiowej, b. Wicedyrektor Okręgowy Polskiego Radia w Łodzi

W Zmarłym tracimy świetnego organizatora i zasłużonego działacza społecznego.

POLSKIE RADIO



50

I mówiąc to Bachmietiew pociągnął za rękę z grupy wesoło o czymś rozmawiających oficerów Leontiewa. Patrząc mu wprost w oczy ze śmiechem ciągnął dalej:

— Towarzyszu Bachmietiew, my tu się staramy o was, żeby towarzysz Pietrow, rozdając swoje podarki o was nie zapomniał. Wszak wam, towarzyszu Bachmietiew należy si eza wszystko, a zwłaszcza za to przyjecie, podzięka.

Leontiew był tak zdziwiony, iż nie mógł znaleźć słów w odpowiedzi. Uśmiechał się tylko bezradnie, z bezgranicznym zdziwieniem, patrzac na śmiejacego się Bachmietiewa.

Pietrow mocno uścisnął rece kolejno Bachmietiewowi oraz Leontiewowi. A później zwrócił się żywo do Bachmietiewa:

— Towarzysz inżynier przebywa już sporo czasu na froncie, prawda? Należy mu się ładny upominek, prawda pułkowniku? — uśmiechnął się do Swirydowa.

— A teraz, gdyśmy się wreszcie wszyscy zapoznali — zawołał wesoło Swirydow, należy sie napić. Prawda, towarzysze?

Wesoał grupa skierowała się do zastawionego stołu.

W godzinę później, gdy delegacja odpoczywała w przeznaczonych dla niej schronach, Swirydow wziął pod rękę Bachmietiewa i odszedł z nim na strone.

— Diaczego, towarzyszu, nazwaliście się Leontiewem? Przyznam się, że tak byłem tym zaskoczony, iż w pierwszej chwili nie wiedziałem co robić. Myślałem, że wypiliście trochę za dużo. Co to wszystko ma znaczyć?

— Niech mi pułkownik nie przeszkadza w wykonywaniu ważnej funkcji służbowej — rzeczowo i niemal oficjalnie rzekł Bachmietiew. — Oficerowie wywiadu mają swoje odrębne metody. Po prostu, uważałem, że będzie lepiej dla samego Leontiewa, o ile na czas pobytu bądź co bądź obcych ludzi — będę nosił jego nazwisko. Zrobiłem to w celu zapewnienia bezpieczeństwa Leontiewowi. Wszak na tym, jak pułkownikowi dobrze wiadomo, polega moje zasadnicze zadanie. Dobrze, że pułkownik w lot się połapał w sytuacji i z niczym się nie zdradził.

— Czy macie jakiekolwiek podejrzenia w stosunku do kogoś? — spoważniał nagle Swirydow. — Uważam, że delegacja pozostaje chyba poza obrebem waszych podejrzeń. Mam o niej dokładne informacje ze sztabu. Wszystko to są ludzie zupełnie pewni i skontrolowani. A więc, o kogo wam konkretnie może chodzić?

— O nikogo, pułkowniku, i o wszystkich — odrzekł spokojnie Bachmietiew — Nie lubię, gdy ktokolwiek z nieznanych mi ludzi interesuje sie tym, kim ja się opiekuje. Zauważyłem, że niektórzy z delegatów obdarzali zbytnią uwagę Leontiewa, więc postanowiłem skierować tę uwagę na moją osobę. Powtarzam, — nie mam żadnych podejrzeń, ale uważam iż tak będzie najleiej.

— Macie na myśli Pietrowa? — uśmiechnął się pułkownk. — Zdaje się, że to on właśnie siedział przy stole blisko Leontiewa i o czymś z nim rozmawiał.

— Obawiałem sie nawet, że zapomni o mojej wskazówce, którą mu dałem na wszelki wypadek i powie swoje nazwisko — odpowiedział żywo Bachmietiew. — Wszak, jest tu trochę, że się tak wyrażę, zakonspirowany. Mówiłem mu o tym ostatnio niejednokrotnie. Prosiłem, aby nikomu się nie przedstawiał, żeby nie zdradzić swojej osoby wobec niepowołanych. Bałem sie, że zapomni otym, w rozmowie z tym... Pietrowem.

— A to dopiero byłaby heca! — roześmiał się pułkownik. — Cóż zrobilibyście wtedy, towarzyszu?

— Nic groźnego — uśmiechnął się Bachmietiew. — Po prostu, udałbym beznadziejnie wstawionego. Wszak pułkownik sam mnie o to z początku posadzał.

To i Owo

Rzepka

„Pomny swej roli w kartach historii —
Rydz — w pelerynie przybył i glorii..."
J. Minkiewicz „Rzepka")

„Glorię" zawdzięczał Rydz temu, że 1-o „podciągał Polskę wzwyż, aż (całemu narodowi) w krzyżach trzeszczało", 2-o, ponieważ nie „dał Polsce oberwać guzika od płaszcza (swojego)". Te wiekopomne zasługi uczczono w Polsce sanacyjnej następującym uroczystym hymnem (na wyrost):

Marszałek Śmigły-Rydz
nasz dzielny, drogi wódz...

Rok 1939 usprawiedliwił wystarczająco słowa hymnu. Wódź dowiódł dzielności w sprawnym działaniu osobisto-odwrotowym (szlakiem ozonowej kadrówki: szosa kosowska — Zaleszczyki, przekonał nas też, że jest bardzo „drogi", ponieważ okres jego wodzostwa kosztował Polskę utratę niepodległości.

Nie na tym jednak koniec roli Śmigłego „w kartach historii". Z rewelacyjnych danych ostatniego procesu szpiegowskiego (Marszewski, Lipiński, Obarski, Kwieciński i spółka) okazuje się, że „wódz" w okresie okupacji zorganizował jeszcze jedną „Rzepkę". Jeszcze w lepszym towarzystwie, niż to, o którym wspomina Minkiewicz w swoim satyrycznym wierszu „Rydza za Ignaca, Ignac za Kostka, Kostek za Koca, Koc za Prystora, Prystor za Becka, Beck za Sławoja..."). Wierny mianowicie swojemu słynnemu hasłu podciągania Polski wzwyż za wszelką cenę Rydz postanowił ją „ciągnąć" w następnej kolejce: „wódz" za b. ministra Piaseckiego, Piasecki za Lipińskiego, a Lipiński za... Gestapo i Abwehrę niemiecką. W zabawę był wmieszany także (jakże by inaczej) i niejaki „Stem" czyli po prostu Stanisław Mikołajczyk.

Niestety, i zarówno w kombinacji sanacyjnej przedwojennej i wojennej niemieckiej „Rzepka" Rydzowa zakończyła się niepowodzeniem: męczyli się ,ciągnęli, nie wyciągnęli — wszyscy upadli. Lipińskiemu „rzepkę skrobie" teraz przewód sądowy, „marszałkowi Śmigłemu" — historia. *E. Tam.*

Za amerykańskim parawanem

Barometr konferencji w Londynie

Istotne przyczyny utrudnień w rokowaniach

Na konferencji londyńskiej barometr wskazuje *„zachmurzenie"*.

Na pierwszym etapie obrad udało się, dzięki konsekwentnej i taktownej polityce Mołotowa, wbrew krakaniom reakcyjnej prasy anglosaskiej *zapobiec zerwaniu konferencji.* Pod naciskiem argumentów min. Mołotowa Marshall musiał się uciec do nowych manewrów.

Delegacje amerykańska i brytyjska zostały zaalarmowane wypadkami we Francji i we Włoszech, które zdaniem Dullesa posiadają „donioślejsze znaczenie niż to, co się rozgrywa na konferencji londyńskiej". Strajki francuskie i włoskie wykazały bowiem, że plany amerykanizacji tych krajów napotykają na *poważny opór mas pracujących.*

Niepomyślne dla Anglosasów nastroje ujawniły się też *w samych Niemczech.* Znalazły one dobitny wyraz na ogólnoniemieckim kongresie ludowym. Kongres wykazał, że w Niemczech coraz bardziej dojrzewa przekonanie o konieczności prowadzenia polityki, odbiegającej od tej, którą propaguje Schumacher i S-ka. Dążenia do zjednoczenia Niemiec i wyłonienia centralnego rządu- propagowane w pierwszym rzędzie przez SED, stają się wbrew i mimo schumacherowcom coraz bardziej powszechne.

O ile więc strajki we Francji i we Włoszech oddalają perspektywę uczynienia z tych krajów wasalów amerykańskich, o tyle kongres ludowy wykazał trudności, na jakie napotyka polityka Dullesów i Hooverów w samych Niemczech.

W tych warunkach Amerykanie postanowili za wszelką cenę „zjednoczyć" Niemcy o tyle, o ile się da". Nie licząc się więc zupełnie z interesami swego angielskiego partnera, Kenneth Royal, rzecznik USA, oświadczył, że Stany Zjednoczone przyjmą na siebie kierowanie finansami „bizonii". Tym samym USA stały się panami połączonej strefy, a generał Clay jej najwyższym zwierzchnikiem.

Tego wszystkiego nie można oczywiście ujawnić przed szeroką opinią publiczną, nawet krajów anglosaskich. Politycy amerykańscy wysuwają więc na czoło konferencji, jako parawan, sprawy mniej istotne, chowając za nimi najbardziej zasadnicze. Dymną zasłoną jest w tym wypadku sprawa reparacji. Anglo-amerykańska prasa *(Times, New-York Herald Tribune)* twierdzi obłudnie, że jedyną rzeczywistą przeszkodą w pomyślnym przebiegu konferencji będzie kwestia reparacji, a nie sprawa zjednoczenia Niemiec i utworzenie centralnego rządu niemieckiego.

Państwa anglosaskie chcą, by Związek Radziecki zgodził się na dalsze obniżenie reparacji z Niemiec. Chodzi im o utrzymanie, wbrew uchwałom poczdamskim, w stanie nienaruszonym ciężkiego wojennego przemysłu niemieckiego, którego część miała być przeznaczona na odszkodowania dla ZSRR, Polski i innych krajów, zniszczonych przez okupację hitlerowską.

Sprawa ta znalazła się na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów i min. Mołotow, operując danymi cyfrowymi wykazał, że spłata reparacji nie hamuje odbudowy pokojowego przemysłu niemieckiego. Świadczy o tym sytuacja w strefie radzieckiej. Mocarstwa anglosaskie nie są jednak zainteresowane w odbudowie pokojowej gospodarki Niemiec, gdyż nie chcą stracić rynku zbytu na swoje towary.

Narady konferencji londyńskiej nie przebiegają gładko. Pokojowa polityka radziecka ma do pokonania *duże opory.*

Jerzy Korwin.

W budowie linii Śląsk - Łódź - Warszawa

bierze udział młodzież szkolna

W budującej się obecnie linii wysokiego napięcia Śląsk — Łódź — Warszawa, poważny procent zatrudnionych stanowią uczniowie gimnazjów i liceów Centralnego Zarządu Energetyki z Gdańska, Nysy i Płocka. W 40-osobowych brygadach robotniczych pracujących przy budowie linii każda z nich liczy 15-tu uczniów.

Kierownictwo robót ocenia pracę młodzieży dodatnio, podnosząc jej dobre przygotowanie techniczne, hart i dyscyplinę.

Plan roczny wykonany

Sukcesy przemysłu na Ziem ach Odzyskanych

Z Ziem Odzyskanych nadchodzą nader pomyślne wiadomości. W czasie, kiedy niektóre fabryki bawełniane w województwach centralnych przeżywają trudności w walce o wykonanie planu, okazuje się, że szereg zakładów na Ziemiach Odzyskanych plan roczny wykonuje przed terminem.

Pisaliśmy już o wykonaniu planu rocznego na dzień 26 listopada rb. przez PZPB w Krosnowicach.

Obecnie okazuje się, że Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Dzierżanowie, wykonały plan roczny już na dzień 4 grudnia, produkując 2. 418.000 m tkanin (w miejsce planowanych 2.370.000 m) oraz produkując 107.242 kg przędzy w miejsce planowanych 107.137 kg.

Dyrektor naczelny fabryki, Musiałkowski, i jego zastępcy, Kwieciński i Płócieniak, mają więc do zanotowania prawdziwy sukces. Jednocześnie dowiadujemy się, że Państwowe Zakłady Przem. Bawełnianego w Pieszycach (Dolny Śląsk), zatrudniające blisko 700 robotników, wyprodukowały na dzień 9 grudnia 4 miliony 171 tysięcy metrów bieżących tkanin, przekraczając roczny plan o 11.000 metrów.

Przemysł wełniany

walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy, pracujących na dwóch krosnach kortowych, w PZPW Nr 1 pierwsze miejsca zajęły: Irena Karbowska (142,5 proc.) i Zofia Frankowska (139,5 proc.).

W PZPW Nr 2 na czoło wysunęli się: Tadeusz Korliński (159 proc.), Władysław Fisiak (151,9 proc.) i Jerzy Szczepaniak (150 proc.).

W PZPW Nr 3 wyróżnili się: Stefan Retelewski (145,1 proc.), Marian Mirowski (142,7 proc.) i Adam Sumera (141,6 proc.)

W PZPW Nr 35 odznaczyli się: Stefan Szaliński (160 proc.) i Jan Bartczak (157,5 proc.).

Maria Bartczak uzyskała 159 procent normy.

Szkoły Przysposobienia Przemysłowego

Nowa forma kształcenia kadr

Jednym z najdotkliwszych braków w przemyśle włókienniczym, podobnie jak i w całym przemyśle polskim, jest niedostateczna ilość wykwalifikowanych robotników.

Wieloletnia, niszczycielska działalność okupanta poczyniła u nas i w tej dziedzinie straszliwe szczerby.

Z tych względów staje się zagadnienie szkolenia nowych kadr jednym z podstawowych zadań przemysłu w Polsce Odrodzonej, przy czym rozwiązanie jego łączy się z problemem przebudowy struktury społecznej naszego narodu.

Nową i oryginalną formą rozwiązania tych zagadnień stały się *Szkoły Przysposobienia Przemysłowego,* zwane w skrócie S.P.P.

Do szkół tych przyjmuje się na okres dwuletni młodzież w wieku od lat 15 do 18. Niewykluczone jest jednak przyjmowanie młodzieży nieco starszej. Szkoły bywają żeńskie i męskie, a celem ich jest dokładne wyuczenie ucznia zowdu tkacza, prządki szwaczki itp. Jednostki najzdolniejsze po ukończeniu SPP mają przed sobą otwartą drogę do liceum przemysłowego, ukończenie którego daje im tytuł majstra.

Program szkolny SPP obejmuje naukę praktyczną i przedmioty teoretyczne. Nauka praktyczna odbywa się w fabrykach pod okiem i przy współudziale wykwalifikowanych robotników-instruktorów. Zajęcia praktyczne bywają czterogodzinne lub ośmiogodzinne (co drugi dzień). Instruktorzy otrzymują za dodatkową pracę wynagrodzenie w wysokości 10 złotych za efektywną godzinę pracy każdego ucznia, co przy 4 czy 6 uczniach daje w skali miesięcznej pokaźną kwotę kilku tysięcy złotych.

Zajęcia teoretyczne obejmują przedmioty ściśle zawodowe, naukę języka polskiego, historii, matematyki, geografii, naukę o Polsce współczesnej itp. Duża część czasu poświęcona jest na wychowanie fizyczne i wojskowe.

Uczniowie mieszkają w bursach, w których są urządzone sypialnie, jadalnie, izby chorych itp. i otrzymują bezpłatnie pełne wyżywienie i umundurowanie. Zobowiązani są oni do stosowania się do ściśle określonego regulaminu.

Szkoła podzielona jest na kompanie, liczące po 100 osób, a kompanie z kolei dzielą się na plutony. Na czele oddziałów stoją dwódcy kompanii i plutonów, rekrutujących się spośród oficerów i podoficerów służby czynnej.

Uczniowie pochodzą przede wszystkim z przeludnionych okręgów wiejskich. W pierwszym rzędzie przyjmuje się sieroty i półsieroty, oraz dzieci, pochodzące z rodzin biednych.

W zasadzie wymaga się od młodzieży pragnącej wstąpić do SPP świadectwa ukończenia siedmiu klas szkoły powszechnej. Na razie jednak przyjmuje się również młodzież, która ukończyła 5 klas.

W chwili obecnej istnieje w Polsce osiem Włókienniczych Szkół Przysposobienia Przemysłowego. Szkoły te mieszczą się w Jeleniej Górze, Zielonej Górze, Bielawie, Boguszowie, Żorach, Legnicy (Dolny Śląsk) oraz w Szczecinie i Częstochowie.

W styczniu roku przyszłego przewiduje się uruchomienie dwóch szkół w Łodzi i jednej w Bielsku.

W lutym zaczną się zajęcia w szkołach w Tomaszowie, Rawiczu i Krotoszynie.

Już ponad 3.000 młodzieży uczy się w SPP pięknego i ciekawego zawodu włókniarza. Młodzież ta, dusząca się przed wojną w czworakach dworskich lub na maleńkich parcelkach, widzi dziś przed sobą szeroko otwartą drogę do zdobycia zawodu, pracy i lepszego życia.

Tysiące i dziesiątki tysięcy młodych obywateli uczy się w innych Szkołach Przysposobienia Przemysłowego zawodów górnika, metalowca, mechanika.

Zmienia się struktura społeczna Polski. Zacofana dawniej wieś zbliża się do miasta, do przemysłu, wciągana w wir życia współczesnego, a wartki nurt historii łamie stare, skostniałe metody wychowawcze.

Szkoły Przysposobienia Przemysłowego są doskonałą ilustracją zmian, jakie zaszły i zachodzą w Polsce Ludowej.

W, Lemiesz.

Kto pierwszy?

W pierwszej dekadzie grudnia w przemyśle bawełnianym najlepsze wyniki produkcyjne osiągnęły PZPB Nr. 3 (w przędzalniach 106 proc. i 140 proc., a w tkalni 118.6 proc. planu), PZPB w Ozorkowie (w przędzalniach 122 proc., a w tkalni 105.8 proc. planu), oraz PZPB Nr. 16 (113.4 proc. planu).

Najsłabsze wyniki uzyskały PZPB w Zelowie, PZPB w Zduńskiej Woli, a z łódzkich fabryk PZPB Nr. 17 i PZPB Nr. 2.

Kursy zimowe dla nauczycieli

ostatnią możliwością osiągn ęcia wymaganych kwalifikacji

W okręgu łódzkim, a szczególnie w ośrodkach wiejskich pracuje szereg nauczycieli, których kwalifikacje zawodowe są niedostateczne. W związku z tym Kuratorium okręgu łódzkiego organizuje od 29 grudnia do 10 stycznia kursy zimowe, które przeszkolą pracujących, a nie wykwalifikowanych nauczycieli.

Czynne będą 3 rodzaje kursów: jedne w **Tomaszowie Mazowieckim** i w **Wieluniu** dla 170-ciu osób bez cenzusu gimnazjalnego, drugie w **Łęczycy, Tomaszowie Mazowieckim** i **w Wieluniu** dla 510-ciu osób z cenzusem gimnazjalnym oraz w **Łodzi** w Państwowym Ośrodku kształcenia nauczycieli ul. Boczna 5 dla 70-ciu osób z cenzusem licealnym. Warunki na kursach są następujące: bezpłatna nauka na kursach, bezpłatne mieszkanie i wyżywienie, możność korzystania z Biblioteki Ministerstwa Oświaty, przydziały materiałów pedagogicznych do samodzielnego przepracowania i repetycje z przerobionego materiału. Wykłady, jakich wysłuchają słuchacze zaczerpnięte będą z programu liceum pedagogicznego. Następnym etapem dla absolwentów kursów będą trzytygodniowe kursy letnie.

Trzeba zaznaczyć, że kursy będą ostatnią możliwością zdobycia kwalifikacji pedagogicznych na tej drodze, ci zaś, którzy nie skorzystają z nich, wycofani będą z zawodu nauczycielskiego, a na ich miejsce wprowadzone zostaną nowe wykwalifikowane siły.

Należy mieć nadzieję, że zarówno ze względu na chęć rozszerzenia swoich wiadomości zawodowych, jak i nie porzucenia swojego dotychczasowego zawodu, niewykwalifikowani nauczyciele wezmą jak najliczniejszy udział w kursach.

INTERPELACJE
naszych czytelników

Marnuje się cenny złom żelazny

Tow. Redaktorze!

W budynkach, w których przed rokiem znajdowała się szkoła lotnicza, a dziś mieszczą się budynki fabryczne PZPB Nr 24, od II (d. Biała) pozostał samolot, nie nadający się do innego użytku, jak tylko na szmelc. Zastanawiam się często dlaczego nie ma nikogo, kto zainteresowałby się odpowiednim zużytkowaniem tej masy żelastwa. Uważam. że w pierwszym rzędzie powinna się tym zająć Rada Zakładowa „Białej". Z tej masy żelastwa można odlać przeróżne kółka, tryby walce i inne rzeczy, tak bardzo brakujące w przemyśle, a nawet tu na miejscu w fabryce, gdzie ten samolot bezużytecznie leży i rdzewieje.

Jerzy Mstkowski
ul. Rudzka 33

Jak kto chce

Ob. Redaktorze!

Był czas, kiedy bardzo dużo mówiło się i pisało o nauce chodzenia i wsiadania do tramwaju. Niestety, nauka ta nie dała pożądanych rezultatów — chodzi się nadal jak kto chce i wsiada się, jak kto chce. Przykrym zjawiskiem jest to, że przykład niesubordynacji dają przeważnie ludzie z wyglądu przynajmniej kulturalni. Byłem tego kilkakrotnym świadkiem. Najczęściej jakiś solidnie ubrany pan lub pani macha lekceważąco ręką na upomnienia milicjanta i przechodzi mimo. Przykład ich działa zaraźliwie i na innych obywateli, którzy czekają cierpliwie na znaki milicjanta. Uważam. że nauki było dość i że obecnie ci, którzy świadomie łamią przepisy, winni być bezwzględnie karani.

„Obserwator" Stały Czytelnik.

SPROSTOWANIE

Ko[illegible] Cennikowej na m. Łódź

Komisja Cennikowa na m. Łódź niniejszym zawiadamia, iż cena hurtowa drożdży loco skład u hurtownika z opakowaniem wynosi 392 zł. za 1 kg., a nie 352 zł. jak mylnie zostało podane w komunikacie w dniu 14 bm., zaś 1 kg. kaszanki zł. 200 — a nie 220.

Z-ca Przewodniczącego
(—) Józef A[illegible]

System kartkowy zniesiony w ZSRR

Obniżka cen i reforma walutowa

W dniu 13 grudnia ogłoszono dekret rządu ZSRR i Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej, podpisany przez premiera STALINA i sekretarza Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej, ŻDANOWA, w sprawie reformy walutowej, obniżki cen i zniesienia systemu kartkowego w Związku Radzieckim. W dekrecie wskazuje się na to, że rozbudowa przemysłu wojennego oraz olbrzymie wydatki związane z prowadzeniem wojny przeciwko Niemcom i Japonii — spowodowały znaczne powiększanie obrotu pieniężnego, podobnie jak w innych krajach, które uczestniczyły w wojnie. Równocześnie produkcja przedmiotów powszechnego użytku zmalała podczas wojny. Poza tym niemieccy okupanci puścili w obieg na zajętych terenach znaczną ilość fałszywych banknotów. W rezultacie obieg pieniężny był zbyt wielki i nie odpowiadał potrzebom życia gospodarczego kraju. W związku z tym nastąpiło zmniejszenie siły nabywczej rubla. **Obecnie okazało się konieczne wydanie zarządeń w sprawie podniesienia wartości rubla radzieckiego.**

W okresie wojny udało się rządowi radzieckiemu utrzymanie niskich cen na produkty racjonowane. Osiągnięto to dzięki wprowadzeniu systemu kartkowego na żywność i produkty przemysłowe. Niemniej jednak spadek obrotów w handlu towarami konsumcyjnymi i wzrost zapotrzebowania na te towary ze strony ludności — spowodował wzrost cen w porównaniu z okresem przedwojennym. Ceny podskoczyły 10 do 15-krotnie. Spekulanci, korzystając z rozpiętości między cenami państwowymi a cenami wolnego rynku oraz z faktu, że w obiegu znajdowały się fałszywe banknoty — nagromadzili znaczną ilość pieniędzy. Spowodowało to sztuczne zwiększenie popytu i dalszy wzrost drożyzny.

W CHWILI OBECNEJ ZNALAZŁA SIĘ NA PORZĄDKU DZIENNYM SPRAWA ZNIESIENIA SYSTEMU KARTKOWEGO I USTANOWIENIA ZASADY WOLNEGO HANDLU PO STAŁYCH CENACH.

Zwiększony obrót pieniężny mógłby uniemożliwić zniesienie systemu kartkowego, gdyż zbyt wielka ilość pieniędzy w obrocie wpływa na wzrost cen i sprzyja rozwojowi spekulacji. Było by również niesłuszne, gdyby spekulanci, którzy wzbogacili się podczas wojny, otrzymali możność skupowania bez ograniczeń towarów po zniesieniu systemu kartkowego.

Dlatego **RZĄD ZSRR I CENTRALNY KOMITET WSZECHZWIĄZKOWEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ POSTANOWIŁ PRZEPROWADZIĆ REFORMĘ WALUTOWĄ.** Reforma ta polega na wprowadzeniu nowej pełnowartościowej waluty przy jednoczesnym wycofaniu fałszywych banknotów i pieniędzy niepełnowartościowych. Reforma ta nie narusza w niczym zobowiązań ZSRR wobec państw obcych.

REFORMA NIE DOTYCZY PŁAC ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, STYPENDIÓW, PENSJI I RENT, OPŁAT ZA DOSTAWY NA RZECZ PAŃSTWA ORAZ WSZELKICH DOCHODÓW, PŁYNĄCYCH Z PRACY. Zarobki, poprzednio wspomniane, **będą wypłacane w nowej walucie według stawek dawniejszych.**

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE wymieniane będą w granicy do 3 tysięcy rubli według zasady 1 nowy rubel za 1 stary rubel. Oszczędności w wysokości od 3 do 10 tysięcy rubli wymieniane będą w stosunku — 2 nowe ruble za 3 stare.

DEPOZYTY powyżej 10 tysięcy rubli wymieniane będą w sposób następujący: pierwsze 10 tysięcy rubli zostanie wymienione w całości a reszta w stosunku: za 2 dawne ruble — jeden nowy rubel.

WYMIANA GOTÓWKI, która nie została złożona w banku lub w kasie oszczędności, odbywać się będzie w stosunku — jeden nowy rubel za 10 starych rubli.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE, emitowane do roku 1947, ulegają konwersji. Wszystkie dawniejsze pożyczki zostaną połączone w jedną, której wartość zostanie zmieniona wg zasady: 1 nowy rubel za 3 stare ruble. W dekrecie podkreślono w tym miejscu, że znaczna część pożyczek zaciągnięta została podczas wojny, kiedy siła nabywcza pieniądza spadła. Obecnie skarb Państwa spłaci długi w pełnowartościowych rublach.

Wynagrodzenie za pracę w dniu 15 grudnia będzie dokonane nowymi rublami.

Wymowne porównanie

W dekrecie podkreśla się, że we wszystkich krajach nastąpiły reformy walutowe po wojnie. **RÓŻNICA MIĘDZY REFORMĄ WALUTOWĄ W ZSRR A TAKIMI REFORMAMI W KRAJACH KAPITALISTYCZNYCH JEST ZASADNICZA.**

W krajach kapitalistycznych towarzyszy reformie walutowej obniżenie realnej wartości płac i wzrost bezrobocia. W krajach tych przerzuca się bowiem skutki wojny i reformy walutowej na klasę pracującą. W Związku Radzieckim natomiast reforma walutowa przeprowadzana jest w wyłącznym interesie mas pracujących. W wyniku reformy walutowej wartość realna płac w Związku Radzieckim znacznie się powiększy, gdyż ceny zostaną obniżone.

Zniesienie systemu kartkowego i obniżka cen

Dekret wprowadza równocześnie zniesienie kartek żywnościowych i kuponów na towary przemysłowe.

Został również zlikwidowany system podwójnych cen detalicznych: sztywnych i komercyjnych.

Dekret wprowadza jednolity system cen detalicznych na terenie Związku Radzieckiego. Ceny artykułów żywnościowych pozostaną na poziomie dotychczasowych cen sztywnych, przy czym CENA CHLEBA ZOSTANIE ZNIŻONA O 12 PROC. A CENA KASZ I KRUP — O 10 PROC.

Ustalenie cen na poziomie cen sztywnych oznacza obniżenie ich 2 i pół razy. Ceny produktów przemysłowych ustala się na poziomie przeszło 3 razy mniejszym, niż dotychczasowe ceny komercyjne.

Wiadomość o zniesieniu systemu kartkowego, obniżce cen i reformie walutowej, zmierzającej do podwyższenia realnej wartości płac — została w Związku Radzieckim przyjęta z głębokim zadowoleniem.

Wiadomości z ZSRR

W ciągu bieżącej pięciolatki w ZSRR zostanie odbudowanych, zbudowanych i uruchomionych ogółem 5.900 wielkich przedsiębiorstw państwowych. Oznacza to, że przeciętnie co dzień uruchomione będą 3 fabryki lub huty. Jest to tempo budowy prawie 4-krotnie szybsze niż w okresie pierwszej pięciolatki. W roku 1946 uruchomiono ogółem 800 nowych przedsiębiorstw przemysłowych. Dziennie uruchamiano więc przeciętnie ponad 2 przedsiębiorstwa.

*

DWA I PÓŁ RAZY WIĘCEJ ZBOŻA NIŻ W USA

Zgodnie z planem pięcioletnim produkcja zboża wyniesie w roku 1950 — około 127 milionów ton. 2,5 raza tyle, ile wynosi obecnie produkcja zboża Stanów Zjednoczonych.

Upiorna wizja oświęcimskiego piekła

GOLGOTA KOBIET

Wstrząsające szczegóły katuszy i tortur w zeznaniach ocalałych ofiar

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego")



Hildegard Lachert zeznaje

W „obozie śmierci", jakim był w istocie swej Oświęcim — to *prawdziwe piekło dantejskie na ziemi* — nikt nie uchodził ani torturom, ani wyrafinowanym biciom, ani szykanom, ani, wreszcie, *piecom krematoriów.* Ze straszliwą, iście niemiecką pedanterią maltretowano, torturowano i, w końcu, bestialsko zabijano każdego prawie, kto tylko tam trafił. Niemiecka bestia, ubrana w szaro-zielone mundury SS-owskie, o standartowych, „rybich" i „szklannych" oczach urozmaicała czasem formy swojej krwawej roboty. Ale porządek pozostawał zawsze ten sam: bicie, znów bicie i znów tortury, a później *niechybna śmierć,* czy to z rąk przygodnego SS-mana, czy na stryczku, zawieszonym na drzewie lub specjalnej szubienicy, czy też, i to najczęściej, *w oparach gazu i w ogniach krematoriów.*

Wychowani w „twardej dyscyplinie" niemieckiej, przesiąknięci duchem przysłowiowego „Ordnung", SS-owcy, dziś zasiadający na ławie oskarżonych w Krakowie, nie robili dla nikogo wyjątków. Ani dla starców, ani dla kobiet...

4 upiorne maski

Gdy mówimy o kobietach, raczej o *krwawej Golgocie kobiecej* w oświęcimskim, gigantycznym „kombinacie śmierci" — od razu powstają nam przed oczyma 4 straszne, upiorne maski... *Danz, Brandel, Orlowsky,* a przede wszystkim *Mandel...* Ta ordynarna dziewczyna, o wyglądzie typowej ulicznicy, która dziś robi z siebie „niewiniątko" i usiłuje wmówić w Trybunał, że była „tylko kontraktową urzędniczką", nie zaś władczynią życia i śmierci setek tysięcy więźniarek — była prawdziwym *postrachem oddziałów kobiecych w obozie.*

Chodziła czasem w mundurze, czasem zaś „po cywilnemu", ubrana w futra i suknie, jakie zdzierała ze swoich ofiar... Do najulubieńszych jej zabaw należało wywrócenie rondla z gorącą wodą lub gotującymi się kartoflami na głowy więźniarek... Frealein Mandel paliła papierosy i z reguły gasiła je o twarz więźniarek... Dziś ta ociężała blondyna długo rozwodzi się nad „specjalnym traktowaniem", jakim rzekomo się odznaczała w stosunku do uwięzionych kobiet... O tym „specjalnym traktowaniu" opowiadają również nieliczne, zostałe przy życiu b. więźniarki oświęcimskie, świadcząc o tym, co się działo tam, gdzie „królowała" Mandel — *żywy symbol krwi, rozpusty i bestialstwa.*

I, słysząc o swoich dawnych „wyczynach", Mandel z ławy oskarżonych hypnotyzuje swoje niedoszłe, cudem wyrwane śmierci, ofiary... Hypnotyzuje ciężkim wzrokiem schwytanej bestii...

„Kwarantanna"

Przytoczymy kilka charakterystycznych szczegółów z codziennych „praktyk", jakie działy się na oddziałach kobiecych. Te szczegóły zilustrują nam w pełni *gehennę kobiet w Oświęcimiu.*

Na tzw. „kwarantannie" na 700 więźniarek nie było ani jednej ubikacji i służyły do tego celu taczki żelazne. Z brudu i głodu szerzyła się wśród więźniarek epidemia zapalenia jelita grubego i tyfusu brzusznego. Na przełomie lat 1943 i 1944 w ciągu 6-ciu tygodni epidemia ta zabijała *po 200 kobiet dziennie.* Zaglądała tu nieraz Mandel. Towarzyszył jej groźny owczarek alzacki, specjalnie tresowany, którym szczuła więźniarki...

Do ulubionych zabaw, odwiedzających również nieraz „kwarantannę" Danz, Laecher oraz „Orlowsky" także należało szczucie psem... Ale to był tylko wstęp do prawdziwej gehenny...

Swego rodzaju „przedsionek Golgoty"...

Kobiety — materiałem doświadczalyym

Prawdziwa Golgota kobieca w Oświęcimiu — to był *osławiony blok 10.*

Tam właśnie, pod czujnym okiem Mandel, znajdowało się stale około 200 kobiet, wybieranych ze świeżych transportów. Były to *„króliki doświadczalne"...* Doświadczeniami kierowali lekarze SS-mani...

Ci lekarze niemieccy starali się ukryć te swoje eksperymenty, jednak można było ustalić rodzaje owych „doświadczeń". Jedne polegały na naświetlaniu promieniami Roentgena i następnie wycinaniu jajników, celem badania histologicznego...

Inne „doświadczenia" miały na celu okresowe pozbawianie kobiet płodności przez wstrzykiwanie środka, który powodował stan zapalny i bezpłodność. Trzecie doświadczenie polegało na okrutnych zabiegach chirurgicznych. Tym „doświadczeniom" poddawano wyłącznie Żydówki, przy czym mówiono im, że chodzi o badanie raka...

Upiory gestapo przy „robocie"

Gdy świadkowie opowiadają o bloku 10, Mandel siedzi na ławie oskarżonych cała wyprostowana i tylko czasem usiłuje wzruszyć ironicznie ramionami.

Ta SS-owska wampirzyca, o manierach i wyglądzie trzeciorzędnej „ćmy nocnej" z okolic berlińskiego Aleksander-Platz, nieraz odwiedzała 10-ty blok, aby wybierać stamtąd kobiety do domu publicznego. Przychodziła wtedy w towarzystwie renegata Szczurka, który „przy okazji" chłostał wystraszone kobiety... Pewna 18-letnia dziewczyna, wybrana przez Mandel, odebrała sobie życie, rzucając się na przewody elektryczne...

Obok „von Orlowsky" siedzi dziś na ławie oskarżonych drobna brunetka o wydłużonej, złej, nieforemnej twarzy. Małe, głęboko osadzone ciemne i złe oczki, chytry i okrutny wyraz twarzy, czarne, niedbale uczesane włosy... Jest to osławiona Laechert, „pielęgniarka" z 10-go bloku... Siedzi dziś spokojnie, obojętnie spoglądając na salę...

Znają i pamiętają ją wszystkie ocalałe więźniarki z 10-go bloku. Kradła, biła, głodziła i szczuła psem więźniarki, zmuszając je razem z Orlowsky do pracy w bagnie...

Aby dopełnić całości krwawego piekła, które składało się na istotną, straszną treść Oświęcimia, przytoczymy parę drobnych fragmentów, wyjętych wprost z codziennego życia więźniów w tym SS-owskim „sanatorium".

Świadek Tydor opowiada o swoim pierwszym spotkaniu się z oskarżonymi Aumeierem, Gehringiem (może krewniak?) i Grabnerem. Aumeier asystował przy transporcie wozów, napełnionych zmasakrowanymi zwłokami, mówiąc do konwojujących ponury transport więźniów: *„Oni dziś — wy jutro!"*

Tydorowi Aumeier wybił trzy zęby... Gehringa świadek pamięta, jak podczas kolejnej egzekucji zawiesił się u nóg skazanego, by pętla nie zawiodła. Grabner wybił Tydorowi oko...

Przy takich słowach z ławy oskarżonych zrywa się Grabner. Podnosi rękę na znak tego, że chce mówić... Wierny swojej taktyce, chce zaprzeczać, protestować... Tydor nagłym ruchem zdejmuje opaskę z twarzy i pokazuje Trybunałowi pustą jamę oczną i zmasakrowany policzek... Grabner siada z powrotem na ławę oskarżonych...

Proces, który jest protestem i ostrzeżeniem

I gdy słyszymy straszne opowiadania świadków, gdy widzimy na ławie oskarżonych tępe, ohydne w swej bezczelności bestialskie upiorne maski „herrenvolku", — zaczynamy w pełni rozumieć, czym jest, a zwłaszcza, czym być powinien dla ludzkości, dla historii dzisiejszy proces krakowski. My, którzy przeszliśmy przez gehennę pieców Majdanka i Oświęcimia, rozumiemy to aż nadto dobrze...

Oby mogli to zrozumieć ci, których dzielą od Oświęcimia kontynenty, ocean i morza... Ci, których nadaremnie szukamy dziś przy stole prasowym, nad którym powiewa gwiaździsta chorągiewka USA.

I tu groźnym „memento" rozlegają się słowa prokuratora Cypriana, wypowiedziane w pierwszym dniu tego *jedynego w swoim rodzaju w dziejach świata procesu:*

„Jeszcze nie zazieleniły się łany, pokryte popiołami milionów ludzi, spalonych w krematoriach Oświęcimia — powiedział prokurator Cyprian — a już rozlegają się głosy, zachęcające do przyjęcia Niemców w poczet narodów Europy, zasługujących na pomoc i współczucie. Już mówi się o tym, że Niemcom trzeba dać stopę życia, odpowiadającą ich wymaganiom. Dziś w obliczu konferencji pokojowej, gdy narody Europy zaczną się zastanawiać, co zrobić z Niemcami, Oświęcim niechaj będzie głośnym „memento".

Badania procentu alkoholu we krwi

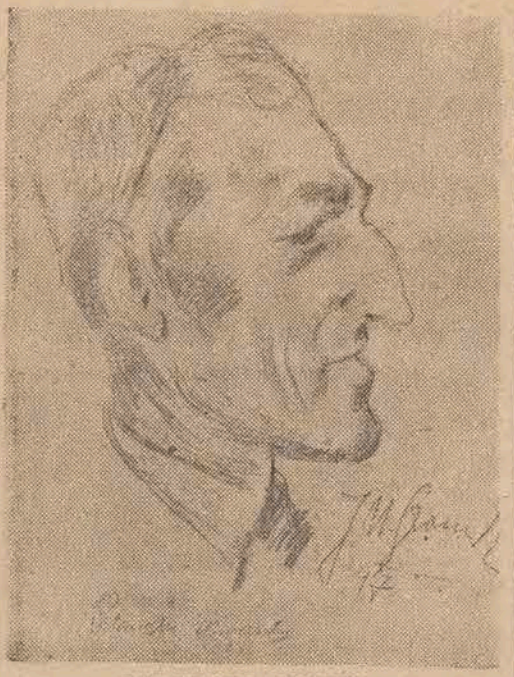
Często pojawiające się w prasie łódzkiej artykuły o klęsce alkoholizmu i związanym z nim zagadnieniem licznych katastrof samochodowych — świadczą o dużym zainteresowaniu tą sprawą społeczeństwa.

W związku z tym w najbliższej przyszłości okręg łódzki P.C.K. projektuje otwarcie pracowni określania procentu alkoholu we krwi, która na wzór stacji w Warszawie będzie ściśle współpracować z milicją ruchu.

Miły gość w murach Łodzi

Przodownik naszych górników w „cywilu"

Tow. Pstrowski odwiedza redakcję „Głosu Robotniczego"



PSTROWSKI WINCENTY

Tak się przyzwyczailiśmy oglądać naszych górników w ich odświętnych, galowych strojach, iż kiedy powiedziano nam, że do redakcji naszej przybył słynny inicjator i pionier współzawodnictwa górniczego, *tow. Pstrowski,* spodziewaliśmy się ujrzeć go w czarnym, uroczystym uniformie i kominiarce ze wspaniałym pióropuszem. Oczekiwała nas niespodzianką: na spotkanie nasze wyszedł szczupły przystojny mężczyzna, ubrany tak, jak my, tj. „po cywilnemu" i „z miejska".

— Pstrowski jestem — rzekł z uśmiechem, a dostrzegając pytanie w naszych oczach dodał wyjaśniająco: — Przyjechałem do Łodzi nie jako przedstawiciel górników, ale prywatnie, w charakterze... ojca...

— Ojca? — zapytaliśmy.

— A no, tak — powiedział gość. — Syna zaś mam tu, w łódzkiej Oficerskiej Szkole Polityczno - Wychowawczej, jako podchorążego. W niedzielę przysięgę składał. Na tę uroczystość właśnie przybyłem...

Tu tow. Pstrowski, siadłszy między nami, zaczął opowiadać wrażenia z niedzielnej promocji. Więc o znakomitym urządzeniu Szkoły, której syn jego jest elewem, o świetnym ekwipunku i prezencji podchorążych, o ojcowskim, serdecznym podejściu, jakie w stosunku do swych wychowanków ma komendant, płk. Batkiewicz, jego zastępca ppłk. Slaw, major Ruda, major Czerwiński, kpt. Banaszek, por. Frontczak i por. Rzeźnik...

— Chciałem prosić — zakończył swe opowiadanie słynny przodownik górniczy — abyście w „Głosie Robotniczym" wydrukowali moje podziękowanie dla tych wszystkich oficerów. I jeszcze to, że człowiek pracy może naprawdę być dumny z naszej Armii...

— Zrobione, chętnie wydrukujemy, ale może teraz, towarzyszu, powiecie nam coś o sobie?

— O sobie? Ano, w górnictwie pracuję od dziecka. Przed wojną w Polsce bardzo było ciężko: ciągle bezrobocie i bezrobocie. Żyło się z zasiłków... za 50 groszy dziennie. Nie było rady, musiałem opuścić kraj i jechać do obcych, do Francji, a potem do Belgii. Mozolnie się tam pracowało, no, ale, chwała Bogu, po wojnie się zmieniło: wrócił człowiek do Ojczyzny, robota jest i — co najważniejsze — robi się nie dla baronów węglowych, ale *dla wspólnego dobra i korzyści...* A największą korzyść to przynosi *współzawodnictwo pracy...*

Przerwał i po chwili ciągnął dalej:

— Kiedy „założyłem" współzawodnictwo na „Jadwidze", od razu produkcja węgla się poprawiła. W pierwszym miesiącu 102 procent, w drugim 105 proc., w trzecim 107 proc., i tak dalej. Co tu dużo gadać: do 6 grudnia wykonaliśmy plan na cały rok. Dla państwa pożytek, a i ten, co pracuje, też się ma ze współzawodnictwa niezgorzej. *Ja na przykład wyciągam miesięcznie około 50.000 złotych. Bugdałowie, którzy przekroczyli normę przeszło pięciokrotnie — zarobili 70 tysięcy... To* przecież znacznie więcej — uśmiechnął się Pstrowski, niż wynoszą pensje naszych dyrektorów z kopalni...

W dalszej rozmowie tow. Pstrowski wyjaśnia nam, że w Belgii należał do tamtejszej partii komunistycznej, a od czasu powrotu do Polski — do PPR.

— Dumny jestem — oświadczył — z przynależności do naszej partii. Większość górników z „Jadwigi" do niej należy i to są właśnie ci, którzy wraz ze mną przodują w robocie.

Kiedy nas gość opowiedział nam jeszcze o swym drugim synu, którego kształci na Politechnice, o trudnościach, jakie ma do pokonania w swej pracy zawodowej (brak materiałów technicznych itp.), pytamy:

— W Łodzi, zdaje się, jesteście po raz pierwszy. Nie macie przypadkiem ochoty zobaczyć się z naszymi włókniarzami?

— Bardzo chętnie — odpowiada Pstrowski. — Właśnie chciałem powiedzieć koleżankom i kolegom z włókna, że współzawodnictwo pracy to nie gra w karty, ale zupełnie inna sprawa. Każdy z biorących w niej udział może i powinien „wygrać". Tylko — musi chcieć. Nie święci przecie garnki lepią?...

Przyznaliśmy mu rację. Nie wątpimy, że przyznają mu ją także i włókniarze z fabryk, które pojechał odwiedzić.

Este-Es.

W Związkach Zawodowych

KOMUNIKAT

W związku z zakończeniem się strajku robotników we Francji, Okręgowa Komisja Związków Zawodowych rozwiązuje Wojewódzki Komitet Pomocy Robotnikom Strajkującym we Francji, oraz zawiadamia, że z dn. 16 grudnia br. zakończyła się akcja zbiórki na ten cel.

Pieniądze, które zostały zebrane do 16 bm. prosimy przesłać do Warszawy. Konto PKO 1-1056.

OKRĘGOWA KOMISJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W ŁODZI

DLA USPRAWNIENIA KOMUNIKACJI MIEJSCOWEJ

W dniach od 15 do 20 bm. odbędzie się w Łodzi Kurs Komunikacyjny dla dyrektorów i kierowników Miejskich Zakładów Komunikacyjnych z terenu całej Polski. Przewiduje się udział około 60-ciu kursantów. Wykłady będą się odbywać w sali Miejskiej Rady Narodowej przy ulicy Nowotki 16. Kurs ten organizowany przez Ministerstwo Administracji, ma na celu zapoznanie dyrektorów i kierowników Miejskich Zakładów Komunikacyjnych (tramwaje miejskie i dojazdowe, oraz kolejki powiatowe) — z założeniami gospodarki planowej na odcinku komunikacji miejscowej, a przez to samo usunięcie niedociągnięć miejscowych i usprawnienie komunikacji.

LISTY DO ZSRR Z PODANA WARTOŚCIA

Najwyższa dopuszczalna kwota listu z podaną wartością w obrocie z ZSRR wynosi 1000 fr. zł czyli 34.000 złotych.

W sprawach o odszkodowanie za tego rodzaju przesyłki stosuje się kurs 1 fr zł równa się 34 zł

Placówka nauki i lecznictwa

Otwarcie szpitala P C K przy ul. Szterlinga

— Wśród atmosfery pracy, jaka panuje w robotniczej Łodzi, powiedział na otwarciu nowego szpitala przy ul. Szterlina 1-3 prezydent tow. E. Stawiński — może pomyślnie rozwijać się ta *placówka naukowa,* która jednocześnie służyć będzie *lecznictwu społecznemu.*

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste *poświęcenie i otwarcie oficjalne szpitala PCK przy ul. Sterlinga 1-3.* Na uroczystości obecni byli przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej, Województwa, Zarządu Miejskiego, OKZZ i instytucji społecznych.

Szpital przy ul. Szterlinga ma swoją historię. Przed wojną był on ufundowany przez Poznańskich, w czasie wojny zajęty przez Niemców, w chwili wyzwolenia Zarząd Miejski objął gmach, całkowicie zdewastowany. Uniwersytet Łódzki otrzymał ten szpital od Zarządu Miejskiego na kliniki uniwersyteckie. W ciągu niespełna roku Polski Czerwony Krzyż przy wydatnej pomocy subwencji państwowych, samorządowych i społecznych szpital ten *odbudował i przekazał Uniwersytetowi na klinikę wewnętrzną i chirurgiczną,* otwierając jednocześnie przy szpitalu *szkołę pielęgniarek.*

Szpital jest nowocześnie urządzony, posiada 180 łóżek, oddział chirurgiczny prowadzony jest przez prof. dra Rutkowskiego, a oddział wewnętrzny przez prof. dra Jakubowskiego.

Wczoraj po poświeceniu szpitala przez księdza biskupa Tomczaka, przedstawiciele władz i instytucji społecznych oraz państwowych i samorządowych podkreślali znaczenie szpitala, jako nowej placówki lecznictwa społecznego i nowej placówki kształcenia kadr lekarzy i pielęgniarek, których tyle nam w czasie wojny ubyło.

Na zakończenie uroczystości zostały odznaczone najwyższymi medalami Międzynarodowego Czerwonego Krzyża pielęgniarki polskie.

Szpital przy ul. Szterlina jest już czynny. Miejmy nadzieję, że spełni swoją szczytną rolę praktyczną i szkoleniową. *(m. z.)*

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr. 1 wśród tkaczek pracujących na sześciu krosnach wysunęło się na czoło wiele nowych przodownic pracy, które uzyskują niegorsze wyniki od znanych już w całej Polsce rekordzistek: Gołygowskiej, Korzeniowskiej, Lipińskiej i innych.

I tak np. uzyskały: Genowefa Maliszewska 163.4 proc., Janina Jurek 158.1 proc., a Cecylia Rosińska 158.4 proc. normy.

Kazimiera Marczak uzyskała na „czwórkach" 164.5 proc. normy.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Skonka (128.5 proc.), Jabłońskiego (124.5 proc.), a Kibler (113 proc.) Engla (108.8 proc.).

W przędzalni cienkoprzędnej wyróżniły się: Bronisława Świtoniak (189.2 proc.), Maria Dubis (186.4 proc.) i Zofia Kotlarek (177.9 proc.). W przędzalni odpadkowej uzyskał Ignacy Nowacki 170 proc. normy.

W PZPB Nr. 2 w przędzalni wyróżniły się: Walentyna Czapska (4 strony — 141.7 proc.) i Stanisława Marciniak (3 strony — 142.9 proc.). W tkalni na „szóstkach" osiągnął Bronisław Ciuła 130 proc., a Helena Płachta (na „czwórkach") wykonała swe zadanie dzienne w 156.8 proc.

W PZPB Nr. 3 we współzawodnictwie „szóstek" pierwsze miejsca uzyskały: Aleksandra Stefaniak (167 proc.) i Maria Pachulska (160 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Tomczak (130.2 proc.) Człapińskiego (128.3 proc.), a salowy Mamrot (112 proc.) Szelesta (108.1 proc.). Tkalnia „A" uzyskała 121.? proc., a tkalnia „B" 112.2 proc.

W PZPB Nr. 5 w przędzalni (cztery strony) pierwsze miejsce zajęła Janina Pilarska (193 proc.), a drugie Aniela Sadura (163 proc.).

W tkalni odznaczyły się: Helena Lewandowska (171.2 proc.), Maria Woźniak (168.2 proc.), Józefa Szymańska (165.1 proc.), Stanisława Górzyńska 164.9 proc.) i Magdalena Florczyk (164.? proc.).

W PZPB Nr. 6 w przędzalni na czoło wysunęły się: Helena Jagielska (163.2 proc.), Stanisława Szydłowska (159.8 proc.) i Genowefa Olejniczak (156.4 proc.), a w tkalni („szóstki"): Kazimiera Wutzke (160.5 proc.) i Wiktoria Matuszewska (158.7 proc.).

W PZPB Nr. 7 wyróżniły się w przędzalni (780 wrzecion) Maria Woźniak (160.3 proc.) i Kornelia Nowak (156.9 proc.), a w tkalni (4 krosna) Maria Kukuła 158.8 proc., Franciszek Kopacz uzyskał 167.8 proc. normy.

W PZPB Nr. 8 czołowe miejsca zajęły w przędzalni (920 wrzecion): Aniela Janiak (186 proc.) i Anna Majchrowska (153 proc.). W tkalni uzyskał Michał Łuczywek (6 krosien) 165 proc., a Pelagia Sabacińska (4 krosna) — 174 proc. normy.

W PZPB Nr. 9 wyróżniły się w przędzalni (3 strony): Maria Bartosik (156.8 proc.) i Władysława Obiedzińska (151.5 proc.), a w tkalni („szóstki"): Feliksa Pakulska (156.6 proc.) i Władysława Krzemień (143.3 proc.).

W PZPB Nr. 14 uzyskała prządka Anna Helt (780 wrzecion) 152 proc. normy.

W PZPB Nr. 17 w przędzalni wyróżniły się Władysława Kłosińska, a w tkalni Henryk Wiśniewski.

W PZPB w Pabianicach w przędzalni na czoło wysunęły się Maria Nowicka (155.2 proc.) i Helena Rajchert (144.8 proc.), a w tkalni Wacława Borowska (167.5 proc.), Helena Świątek (158.7 proc.) i Leokadia Rzepkowska (157 proc.).

Wielki sukces przemysłu wełnianego

Przemysł wełniany ma do zanotowania nowy sukces.

Produkcja przędzy zgrzebnej w listopadzie rb. wyniosła 1.818.500 kg, przekraczając produkcję planowaną o 88.500 kg. Oznacza to wykonanie planu w 105,1 proc.

Jeszcze lepsze wyniki osiągnął przemysł wełniany w produkcji przędzy czesankowej, której wyprodukowano 587.500 kg, czyli o 105.500 kg więcej, niż przewidywał plan. Oznacza to wykonanie zadania miesięcznego w 122 proc.

Tkalnie wełniane osiągnęły 111,4 procent planu, wykonując w ciągu miesiąca 3.343,558 metrów bieżących w miejsce planowanych 3.000.000. W listopadzie więc odrabiał przemysł w dalszym ciągu zaległości z okresu ubiegłej zimy i *wszystko wskazuje na to, że plan roczny w przemyśle wełnianym zostanie wykonany.*



SKOŃCZYĆ JUŻ Z BASENAMI!

W dniu 13 bm. o godz. 13.50 w basenie na ul. Kruszwickiej, róg Wrześnieńskiej utonęło 3-letnie dziecko Sławomir Czekajewski, ul. Sprawiedliwa 24.

Baseny były już nieraz przyczyną wypadków i to nie rzadko śmiertelnych. Byłoby rzeczą nad wyraz wskazaną, aby odpowiednie czynniki zlikwidowały ten niepotrzebny, a zagrażający życiu dziecka rekwizyt wojenny.

MŁODOCIANI ZŁODZIEJE

12 bm. z domu rodziców przy ul. Wólczańskiej 15 Józef Tybura, lat 12, skradłszy 15 tysięcy złotych, zbiegł w nieznanym kierunku.

Przy ulicy Stalina 14 w dniu 10 bm., wzorem swego poprzednika, ale zadawalając się mniejszym zyskiem, gdyż zabierając tylko 750 złotych, książki i teczkę, zbiegł z domu Zbigniew Piotrowski.

Co nowego w ZWM

UWAGA, ZWM-OWCY, UCZNIOWIE KL. II LIC., CZŁONKOWIE BRYGADY TRAKTOROWEJ!

W środę dnia 17 grudnia br., o godz. 20 w lokalu Zarządu Miejskiego ZWM, Pl. Zwycięstwa 13, odbędzie się zebranie WSZYSTKICH członków B. T.

Zebranie dotyczy wyjazdu w okresie wakacji zimowych. Obecność obowiązkowa!

KOMENDANT B. T.



NA LEKCJI PRZYRODY

W klasie siódmej przed lekcją wywiązała się ostra sprzeczka. A było tak: Marynka Krawczykówna przyniosła na lekcję przyrody własnej roboty, piękny zbiorek z zasuszonymi listkami z przeróżnych gatunków drzew. Starannie wykaligrafowane napisy objaśniały, że ten liść topoli, tamten wiązu, ów brzozy lub leszczyny. Ale Henia Tokarska przeglądając zielnik znalazła wielki błąd. Pod złocistym liściem klonu był umieszczony napis „dąb". Właśnie ten błąd był przyczyną owej sprzeczki. No bo pomyślcie, czy klon może być dębem?

Przywołano z korytarza spacerującą Ewkę, żeby sprawiedliwie rozstrzygnęła spór. Wuj Ewy był gajowym i od niego to dziewczynka nauczyła się rozpoznawać liście, krzewy, a nawet i drzewa iglaste. Ewa spojrzawszy na napis, aż poczerwieniała z oburzenia.

— Ależ, Marynko, to przecież klon. Dąb ma wycięte w ząb liście— objaśniała.

Lecz uparta Marynka z hukiem zamykając zielnik powiedziała:

— Zaraz będzie lekcja, spytam więc pani?

Za kilka minut głośny dzwonek przypomniał, że rozpocznie się lekcja. Skoro tylko do klasy weszła pani, pierwsza wyrwała się Ewa.

— Pokaż, pokaż, Marynko, ten zielnik!

Klasa triumfowała, ponieważ pani kazała Marynce natychmiast zmienić napis, który się okazał istotnie błędnym.

Rozpoczęła się normalna lekcja. Tego dnia wszystkie odpowiadały na piątki. Zadowolona pani na prośbę całej klasy opowiedziała, jak też to długo żyją drzewa.

— Otóż z naszych krajowych drzew iglastych — zaczęła pani — do długowiecznych zaliczamy przede wszystkim cisy. Drzewa te kiedyś były dumą południowo-zachodniej części Polski, dziś zostało ich bardzo mało. Wiek starych cisów spotykanych już tylko w Europie zachodniej oblicza się na tysiące lat. W Szkocji na przykład są szczątki drzewa cisowego, którego wiek obliczają na trzy tysiące lat.

— Proszę pani, przerwała Ewka — a jak się oblicza wiek drzew?

— Drzewo w swym miąższu posiada ciemniejsze obwódki zwane słojami. Tworzenie się takiego słoju trwa rok. Tak więc według przeszłości słojów przyrodnicy obliczają wiek drzew. Ale wrócę do poprzedniej rozmowy. Limba, rzadko dziś spotykane drzewo górskie, rosnące w Tatrach i Karpatach, również należy do drzew długowiecznych. Najstarsza z pozostałych przedstawicielek, szwajcarska limba z nad lodowca Findelen ma tysiąc lat, a obwód pnia wynosi siedem metrów. Kolejne miejsce za sędziwymi cisami i staruszkami limbami zajmują jodły i modrzewie. Najpotężniejszy polski modrzew znajduje się pod Nową Słupią. Spośród drzew liściastych rozmiarem i wiekiem przewyższa inne drzewa, król naszych lasów „dąb". W kieleckim znajduje się najgrubszy jego okaz zwany „Grubym Bartkiem", dąb ten liczy tysiące lat. Lecz nasze drzewa wydadzą się „niemowlętami" w porównaniu z najstarszymi i najpotężniejszymi drzewami świata jakie rosną na zboczach gór Sierra Nevada w Kalifornii. Są to drzewa iglaste nazywane drzewami „mamutowymi". Wysokość ich sięga od 120 do 140 metrów, średnica od 10 do 12 metrów. Zaś wiek dochodzi do pięciu tysięcy lat!

Okrzyk zdumienia przerwał na chwilkę ciekawe opowiadanie, ale roztropna Ewa zaczęła uspakajać koleżanki. Nauczycielka kończyła:

— O drzewach w krajach podzwrotnikowych wiemy bardzo mało. Ponieważ w ciągu roku brak jest tam zmian klimatycznych i to nie pozwala na rozwijanie się słojów, bez których nie można obliczyć wieku drzewa. Jednak drzewa te zadziwiają przyrodników swą niebywałą grubością pnia. Tak na przykład we wnętrzu drzewa baobab można od biedy zamieszkać.

Siedząca dotąd cichutko Marynka wyrwała się nagle:

— A tak, wiem, czytałam o tym w książce Sienkiewicza pt. „W pustyni i w puszczy".

Dziewczynki chciały jeszcze coś mówić, o coś pytać. Dzwonek przerwał wszystko. Lekcja przyrody była skończona.

Maria Cyganowska.

Jerzy Zajączkowski

NA ŚLĄSKU

Dymią na Śląsku kominy
i płoną piece hut —
Serca, ręce, maszyny,
w zwycięstwo zmieniają trud.

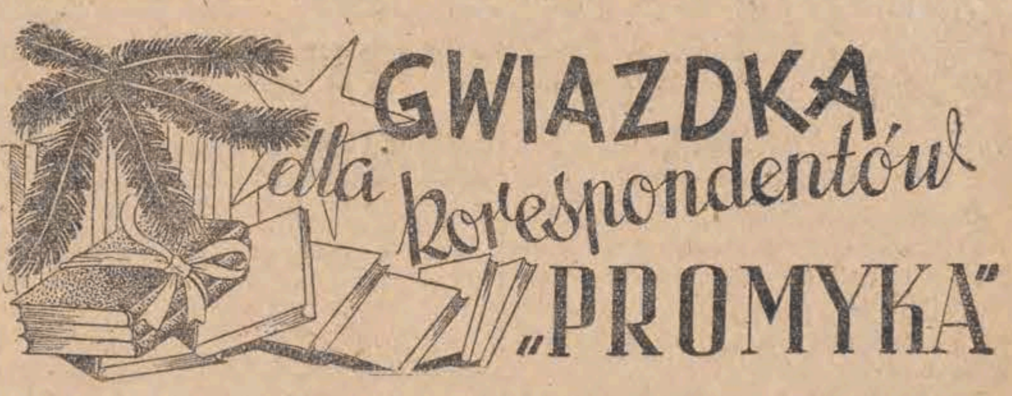
Śpiewają bez przerwy transmisje,
o tryb ociera się tryb —
Tu spełnia dziejową misję,
każdy węglowy szyb.

Dźwięczą po torach pociągi
upartym stukotem kół —
Czarne, stalowe wyciągi,
co chwilę zjeżdżają w dół.

Wciąż niżej, niżej i niżej,
po ziemi zazdrosnej treść,
żeby pociągi hyże
mogły bogactwo wieźć.

By rząd wagonów długi,
zawiózł ze Śląska wprost,
dla polskich rolników pługi
i dla Warszawy most.

By w innych miastach maszyny,
zwycięski zaczęły trud —
Dymią na Śląsku kominy
i płoną piece hut...



Drodzy młodzi przyjaciele — korespondenci i korespondentki „Promyka".

Od samego rana czytam dziś Wasze listy i liściki. Widzę, że myślimy teraz wszyscy — i Wy i ja — o jednej i tej samej rzeczy — o książkach na Gwiazdkę. W poniedziałek wybieram się w podróż po księgarniach — bądźcie więc spokojni — postaram się znaleźć te wszystkie książki, o których marzycie, jeżeli zaś nie uda się to całkowicie — zakupię inne — ciekawe i pożyteczne. Prześlę je Wam pocztą, proszę więc — nie niecierpliwcie się, gdyby Wasz listonosz chodził trochę „raczkiem". „Promyk" nie „nawali" Wam — o to bądźcie zupełnie spokojni. I o jednej rzeczy — *najważniejszej — pamiętajcie:* „Promyk" pragnie byście go nie tylko czytali, ale i pisali go sami — i to nie jeden tylko, dwóch lub trzech spośród jego bardziej „wygadanych" czytelników. Niezawsze ten bardziej „wygadany" t. zn. mający większą łatwość pisania — porusza sprawy najciekawsze i najważniejsze dla ogółu dzieci i młodzieży szkolnej. „Promyk" zaś jest Waszą własną gazetką, gazetką wszystkich dzieci, dlatego też — piszcie wszyscy — o wszystkim co Was ciekawi cieszy i boli.

Redaktor.



Drogi Promyku.

Chyba się nie gniewasz, że tak długo nic nie pisałam. Zawsze tak jakoś schodziło, że nie miałam chwilki czasu. Z letniska przyjechałam dość późno, zaraz też rozpoczął się rok szkolny. Gdy rozpoczęła się nauka, to chyba wszystkim wiadomo, że roboty dużo.

W tym krótkim czasie roku szkolnego zawiązaliśmy już korespondencję z naszymi rówieśnikami z Czechosłowacji. Ja napisałam do Jindzy Tiphory, która ma być (jak słyszałam), bardzo sympatyczną dziewczynką.

Ach, Ty nawet sobie nie wyobrażasz, jaka jestem dumna, że my mamy swoją gazetkę, którą naturalnie posłałam mej nieznanej a bliskiej przyjaciółce czeskiej. Promyk też jej wysłałam, a to dlatego, że w pierwszym liście jaki jej posłałam opisałam Warszawę jaka była przed wojną a jaka jest teraz, a że w Promyku akurat pisało o Powstaniu Warszawskim, więc bardzo się nadawał. List wysłałam dość dawno i teraz z wielką niecierpliwością czekam na odpowiedź. Jak ją tylko dostanę, zaraz Ci napiszę co nam mówią dzieci z Czechosłowacji.

A teraz, drogi Promyku, mam do ciebie wielką prośbę. Moja przyjaciółka, o której Ci już pisałam, Hela Rysiówna, z wielką ochotą chce pisać do Ciebie, tylko, że nie ma śmiałości zacząć. Proszę Cię, Promyku, przyjmij ją do swego grona, bo to bardzo miła dziewczynka.

Pozdrowienia zasyłają dla całej redakcji Promyka Jadwiga Pewnicka i Hela Rysiówna.

*

ODPOWIEDŹ REDAKTORA.

Drogie Dziewuszki!

Bardzo mnie zaciekawiła Wasza korespondencja z dziećmi czeskimi. A po jakiemu do nich piszecie? Przecież nie znacie ich języka? Kto Was z nimi skomunikował? Bardzo Was proszę, byście mi przysłały list Waszych czeskich koleżanek, gdy tylko go otrzymacie. To przecież nasi bliscy przyjaciele i czytelnicy Promyka napewno z przyjemnością list ich przeczytają.

A teraz co do nieśmiałej Helenki Rysiówny — ależ z miłą chęcią Promyk przyjmuje ją do swego grona.

Im więcej nas — tym przecież lepiej.

Redaktor.

Kochany „Promyku"!

Już otrzymałam Twą odpowiedź, za którą jestem Ci bardzo wdzięczna. Źle mnie zrozumiałeś, kochany „Promyku"! Wcale nie uważam siebie za lepszą od innych i napewno też posiadam wiele wad, ale według mnie, to przyjaźń nie polega na korzyści, a, niestety, przekonałam się o tym na własnej skórze, że u niektórych tak to właśnie jest. Czytałam wiele książek, ale najbardziej podobał mi się „Huragan", „W pustyni i puszczy", trylogia Sienkiewicza, a już najlepiej „Dzieci kapitana Granta". W książce tej opisuje autor, jak grupa Szkotów ruszyła na poszukiwanie trzech rodaków, których okręt rozbił się na wyspie Tabor, niedaleko Nowej Zelandii. Pomimo wielu trudów i niepowodzeń szukali ich tak długo, aż znaleźli. Przy tym autor opisuje wspaniałą przyrodę strefy podzwrotnikowej. Obecnie chodzę do klasy siódmej, szkoły podstawowej 126 w Rudzie Pabianickiej.

Stała czytelniczka Marysia.

*

ODPOWIEDŹ REDAKTORA.

Droga Marysiu! To dobrze, że nie uważasz siebie za najlepszą w świecie, przepraszam Cię za niesłuszne posądzenie. Chyba nie jesteś o to na mnie zła? Zgadzam się z Tobą co do pojęcia przyjaźni, pamiętaj tylko o tym, że przyjaciele powinni wzajemnie o sobie pamiętać i pomagać, więc koniec końców daje to obu stronom i pewną korzyść. Słusznie robisz, że dużo czytasz. Chciałbym Ci tylko zwrócić uwagę, że przy czytaniu należy, jak to się mówi, mieć głowę na karku. W najciekawszych książkach bywają czasem rzeczy nieprawdziwe, a nawet niesłuszne. Nie przypominam sobie w tej chwili treści wszystkich książek, o których wspominasz, ale na przykład o „Trylogii" dałoby się dużo powiedzieć. Pewnie, napisana jest pięknie, ale jak przedstawiony jest w książce „Jarema"? Wiadomo przecież, że ten Jarema Wiśniowiecki zatopił we krwi powstanie swych poddanych — pańszczyźnianych chłopów ukraińskich, a Sienkiewicz przedstawia go jako wielkiego bohatera, chłopów zaś jako bandytów. Tak samo przedstawiano kiedyś robotników, walczących o pracę i chleb. Jako bandytów przedstawiano najlepszych, najszlachetniejszych rewolucjonistów, którzy życie swe oddali w walce o wolność i lepszy, sprawiedliwy ład na świecie. Staraj się przeczytać i inne utwory Sienkiewicza, równie piękne, lecz i słuszne w treści (np. „Latarnik", „Janko Muzykant" i inne).

Redaktor.

Drogi „Promyku"!

Nauka w szkole idzie mi bardzo dobrze. Mój Tatuś pracuje w więzieniu, a Mamusia zajmuje się gospodarstwem domowym. Siostra chodzi do VII klasy. Kochany „Promyku", posyłam Ci legendę o naszym kościele, który w 1939 roku został zniszczony przez Niemców. Teraz zostaje on powoli oczyszczony z gruzów i odbudowywany. Mamy wszyscy nadzieję, że w przyszłym roku kościół stanie taki piękny, jak był przed rokiem 1939-tym.

Czesia Kucharska, Łęczyca.

*

Odpowiedź Redaktora:

Cieszę się, że dobrze się uczysz. Ciekawym, które lekcje najbardziej Cię interesują a także, co zamierzasz robić po skończeniu szkoły powszechnej? Wiesz, Czesiu, ja dobrze znam Łęczycę, a raczej więzienie, w którym Twój Tatuś pracuje. Kiedyś „siedziałem" tam (kilkanaście lat temu). Dziwisz się temu, Czesiu?

Czy wiesz o tym, że kiedyś wsadzano do więzień robotników, chłopów i innych ludzi, walczących o sprawiedliwe prawa dla ludu pracującego, o możliwość nauki i lepszej przyszłości dla takich, jak Ty, dziewczynek? Spytaj Tatusia, On chyba te rzeczy pamięta.

Legendy o kościele Waszym wydrukować nie możemy, gdyż brak miejsca w „Promyku" — zresztą, nie jest tak bardzo ciekawa. Cieszę się natomiast razem z Tobą, że kościół będzie odbudowany już w przyszłym roku. Tak samo szybko odbudowują się ze zniszczenia wojennego nasze fabryki, domy, szkoły i cała Polska. Będzie Ona wkrótce piękniejsza, niż przed 1939-tym rokiem i napewno sprawiedliwsza, niż wiedy.

Redaktor.

*

ODPOWIEDŹ REDAKTORA.

Marysia Zajączkowska.

To dobrze, żeś w końcu zdobyła się na odwagę i napisała do Promyka. Lepiej późno niż wcale. Za miłe słowa i pozdrowienia serdecznie dziękuję

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja „GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO"
Piotrków Tryb. — ul. Słowackiego 26.

Administracja czynna od godz. 8 — 16-ej bez przerwy obiadowej, w soboty od godz. 8 — 13-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 15 — 16-ej.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego" w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

Komu winszujemy

Wtorek, 16 grudnia 1947 r.
Dziś: Euzebiusza.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O.
10-41 Miejski Komisariat M. O.
10-7_ Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony: 11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu Św. Trójcy.

Tempo odbudowy wsi rośnie

Ponad 50 proc. zniszczonych zabudowań gospodarczych już odbudowano na nowo

W ramach akcji aktywizacji terenów rolniczych prowadzonej przez ZSCh i Wojewódzki Wydział Odbudowy Wsi. odbudowano w woj. łódzkim w okresie **od 1. XI. 1945 do 1947 roku 539 zabudowań gospodarskich (oraz przystąpiono do dalszej odbudowy 509 zabudowań,** w tym odbudowano w pow. łaskim 30 budynków i przystąpiono do odbudowy dalszych 60, w pow. wieluńskim odbudowano 77 budynków, w odbudowie znajduje się dalszych 77, w pow. opoczyńskim odbudowano 20, w odbudowie 110, w pow. sieradzkim odbudowano 300, w odbudowie 100, w pow. łęczyckim odbudowano 2, w odbudowie 7, w końskich odbudowano 102, w odbudowie 129, w pow. łódzkim odbudowano 3, w odbudowie 14, w pow. kutnowskim odbudowano 5, w odbudowie 12.

Ponadto przeprowadzaną jest szeroka akcja elektryfikacji wsi. W okresie przedwojennym rządy sanacyjne zelektryfikowały w naszym województwie zaledwie 188 wsi. Natomiast władza Ludowa w 1945 roku zelektryfikowała 26 wsi na terenie województwa i 14 wsi w pow. łowickim. A w roku 1946 66 wsi (wojew) i 36 wsi w pow. łowickim. W dalszym ciągu akcji planuje się zelektryfikowanie w wojew. łódzkim **dalszych 200 wsi.**

Niezależnie od akcji planowej odbudowy wsi i elektryfikacji jaka przeprowadza ZSCh i Woj. Wydz. Odbudowy Wsi prowadzona jest także intensywnie **samodzielna akcja odbudowy wsi przeprowadzana przez samych rolników.** Należy zaznaczyć, że w latach 1939 — 1945 zniszczonych zostało w woj. łódzkim, na skutek działań wojennych i akcji pacyfikacyjnej, jaką przeprowadzał okupant — 32.197 zabudowań gospodarskich, z tej liczby w akcji samodzielnej jaką przeprowadzają rolnicy odbudowanych zostało **3.413 mieszkań, 7.368 stodół i 5.065 gospodarstw, co stanowi około 50 proc. odbudowanych gospodarstw.**

Należy zaznaczyć, że akcja odbudowy zniszczonych wsi przeprowadzana jest w ramach 3-letniego planu gospodarczego i dzięki wielkiemu wkładowi ZSCh rozwija się ona pomyślnie w naszym województwie, co przyczyni się do dalszego wzrostu odbudowy gospodarki rolnej w ramach nakreślonych gospodarczych planów państwowych.

St.

Walka ze szczurami

Na terenie Warszawy w dniach 19 — 21 grudnia rb. odbędzie się masowa akcja odszczurzania. Taka akcja odbędzie się w całym kraju.

Szef Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy dr. Rutkiewicz omówił na konferencji prasowej problem walki ze szczurami w Polsce i na całym świecie.

Walkę ze szczurami należy traktować nie jednorazowo, ale musi być ona prowadzona stale przez Państwo, samorządy i społeczeństwo. Szczury bowiem są przenosicielami wielu chorób zakaźnych.

W myśl obowiązujących przepisów wszyscy mieszkańcy oraz wszystkie instytucje państwowe, samorządowe, spółdzielcze i prywatne w Warszawie obowiązane są w dniach od 19 do 21 grudnia przeprowadzić akcję odszczurzania na swoich terenach.

Czytajcie »Głos Piotrkowski«

Dni bohaterskich zmagań

uwiecznione zostaną w pamiętnikach żołnierzy i partyzantów

Dom Wojska Polskiego, dążąc do upamiętnienia czynu zbrojnego żołnierza polskiego w okresie drugiej wojny światowej i chcąc tym samym dać jak najpełniejszy obraz jego zmagań rozpisuje **konkurs na pamiętniki i wspomnienia żołnierskie z okresu drugiej wojny światowej.**

Wspomnienia lub pamiętniki powinny być zaczerpnięte z następujących walk i frontów:

1) Walki ochotników polskich w Hiszpanii,

2) Kampania wrześniowa Westerplatte, Kutno, obrona Warszawy, Kock, Hel i inne,

3) Walka podziemna na terenie kraju (zarówno oddziałów leśnych jak i dywersji miejskiej jak np.: partyzantka, akcja odwetowa, Ruch Oporu w obozach koncentracyjnych — Oświęcim i inne). Wspomnienia obrazujące opór społeczeństwa w okresie okupacji zarówno bierny jak i czynny,

4) Droga bojowa Pierwszej i Drugiej Armii Wojska Polskiego (od Lenino do Berlina),

5) Walka polskich oddziałów wojskowych na zachodzie (Norwegia, Francja roku 1940 i udział Polaków we francuskim Ruchu Oporu, inwazja, walki w obronie Wielkiej Brytanii, Afryka, Jugosławia Włochy, Niemcy),

6) Osiągnięcia Odrodzonego Wojska Polskiego w okresie pokoju (akcja odminowania kraju, działalność Wojsk Ochrony Pogranicza, walki z bandami faszystowskimi).

Prace konkursowe należy nadsyłać do dnia 1 maja 1948 r. włącznie. W konkursie mogą brać udział jedynie uczestnicy drugiej wojny światowej (żołnierze wszystkich frontów, członkowie byłych organizacji podziemnych) oraz oficerowie, podoficerowie i szeregowi pełniący obecnie służbę wojskową. Zastrzega się, iż autorzy prac nadesłanych na konkurs nie mogą być członkami Zw. Zaw. Literatów Polskich ani też członkami Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P.

Dom Wojska Polskiego wyznacza następujące nagrody:

I-sza nagroda w wysokości złotych 50.000, II-ga w wysokości złotych 30.000, III-cia w wysokości 20.000, oraz 5 wyróżnień po złotych 10.000.

W skład Jury konkursu wchodzą. Bieńkowski Władysław, płk. Borowy Piotr, gen. bryg. Kirchmayer Jerzy, Piórkowski Jerzy, Żółkiewski Stefan.

Prace konkursowe powinny zawierać materiał zgodny z prawdą. Pisać należy nie siląc się na literackość.

Jury konkursu zwracać będzie szczególną uwagę na szczerość i autentyczność nadesłanych wspomnień.

Prace konkursowe opatrzone godłem (maszynopis albo bardzo wyraźny rękopis wraz z drugą kopertą zawierającą: imię, nazwisko oraz adres autora należy nadsyłać pod adresem:

Dom Wojska Polskiego, Warszawa, Królewska 13, Wydział Repertuaru i Twórczości Literackiej, z dopiskiem „Konkurs na wspomnienia żołnierskie".

Pogrzeb Franciszka Cybulskiego

cenionego działacza ludowego który padł z ręki reakcyjnych bandytów

W sobotę dnia 13 grudnia br. odbył się w Bełchatowie manifestacyjny pogrzeb działacza Stronnictwa Ludowego Franciszka Cybulskiego, który zginął na posterunku pracy społecznej z rąk bandytów podziemia reakcyjnego w dniu 10 grudnia rb.

Franciszek Cybulski był znanym działaczem ludowym w powiecie piotrkowskim. Jeszcze w czasach sanacyjnych brał aktywny udział w pracach Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici". Obecnie piastował stanowisko prezesa koła SL w Bełchatowie i członka zarządu powiatowego tegoż stronnictwa. Brał czynny udział w działalności Związku Samopomocy Chłopskiej w swoim powiecie.

Dzięki wieloletniej pracy na niwie społecznej zaskarbił sobie szacunek i uznanie wśród miejscowego społeczeństwa. Jego ofiarna i pełna poświęcenia praca dla ludu, wzbudziła do niego nienawiść ze strony reakcji, która widziała w nim nieugiętego bojownika budującego gmach Polski Ludowej. Śp. Franciszek Cybulski padł z rąk reakcyjnych zbrodniarzy.

Tragicznie zmarły osierocił w pełni sił — licząc zaledwie 39 lat — żonę i troje nieletnich dzieci.

Nad grobem zasłużonego działacza zebrały się liczne delegacje ze sztandarami i wieńcami: organizacji politycznych, społecznych, zawodowych i miejscowa ludność. Imieniem Bloku Stronnictw Demokratycznych żegnał zmarłego tow. Jóźwiak, który omówił tło tego ohydnego mordu, podkreślając wielki osobisty wkład tego cenionego powszechnie działacza, jaki wniósł w organizowanie i budowanie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Kronika m l cy na

Na stacji kolejowej Kamieńsk został zabity w dniu 10 bm. o godzinie 7-ej rano przez pociąg osobowy ob. Płomiński Józef, zamieszkały we wsi Chruścin, gm. Kamieńsk

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Piotrkowie Tryb. zawiadamia wszystkich obywateli miasta, że w dniach od 15 do 19 grudnia 1947 r. włącznie odbędzie się zbiórka złomu.

Zebranie jak największej ilości niepotrzebnych w gospodarstwach domowych odpadków (złomu metali) ma olbrzymie znaczenie gospodarcze dla Państwa.

„Każdy uświadomiony i społecznie myślący obywatel stanie w pierwszym szeregu ofiarodawców złomu i przekaże niepotrzebne mu odpadki metali do przeróbki na wartościowy produkt.

Za złom będzie płacona suma zł. 400 za tonnę z tego 170 zł. dla osoby zbierającej złom i 230 zł. na akcję Pomocy Zimowej.

W związku z niezwykle ważnym celem zbiórki, tak gospodarczym jak i społecznym Zarząd Miejski wzywa wszystkich mieszkańców miasta do masowego w niej udziału i przekazania w ich domach dozorcom zbędnych odpadków metali.

Wszystkie firmy instytucje i osoby prywatne, posiadające złom do odebrania proszone są o telefoniczne zakomunikowanie o powyższym Państwowej Zbiornicy Złomu pod Nr 13-45.

Transport złomu przeprowadzony zostanie przeznaczonymi do tego celu samochodami, które w dniach 17, 18 i 19 grudnia 1947 r. będą zabierały złom z posesji.

Prezydent Miasta
(—) KUJAWSKI IGNACY

Ogłoszenia drobne

Popławski Ignacy zamieszkały Komocin, pow. Piotrków unieważnia zagubione dowody: osobisty, książeczka wojskowa wydana na Wołyniu.

Fogiel Józef zamieszkały Kolonia Witów, pow. Piotrków unieważnia zagubiony dowód osobisty.

Sołtys Stanisław zamieszkały Żarnów gm. Topolice unieważnia zagubiony dowód konia, wydany Żarnów.

Hodak Piotr zamieszkały Bujniczki, gm. Gorzkowice unieważnia zagubioną kartę RKU wydaną Piotrków.

Zmienię posadę, długoletnia pracownica domowa. Najchętniej u samotnych panów. Kilkuletnie doświadczenie i praktyka w zakresie prac do wszystkiego. Zgłoszenia osobiste lub piśmienne: Piotrków Tryb. ul. Roosevelta 3 lub Piłsudskiego 55. Janina Wojciechowska.

„Najazd niemiecki zwalczony — zwalczmy najazd gruźlicy"

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm Łódź, Piotrkowska 86, Telefony. Redaktor Naczelny 216-14 Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50 Konto PKO VII—1505. Zakl. Graf. RSW „Prasa" Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.
D — 019576

Z życia Partii

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ PPR DZIELNICY GÓRNEJ!

Dziś o godzinie 17 w lokalu własnym przy ul. Bednarskiej 42 odbędzie się odprawa sekretarzy kół Górnej.

ZEBRANIE DZIESIĘTNIKÓW RUDY PABIANICKIEJ

O godzinie 17 odbędzie się zebranie dziesiętników Rudy Pabianickiej.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godzinie 13 oddział I. O godz. 16 f. „Hausmann".

WIDZEW

O godz. 16 zebranie komitetu fabrycznego PZPB Nr. 5. O godz. 15 Zjedn. Fabr. Pończ. „Wifamana".

GÓRNA

O godz. 13.30 PZPW Nr. 6 II zmiana, PZPB Nr. 7 — zmiana II, PZPJG Nr. 8 zmiana II. O godz. 16 f. „Kowalski", — PZLPZW SZk.

GÓRNA PRAWA

O godz. 13.30 PZPB Nr. 6 „B" — koło 3, PZPW Nr. 1 — koło 4, Ośrodek Konf. Nr. 3 — koło 1. O godz. 15 PZPB Nr. 6 „B" — koło 6 i 7. O godz. 16.30 PZPW Nr. 4 — koło 3. O godz. 16 Fabryka Czółenek Krajowych — koło 1.

GÓRNA LEWA

O godz. 14 PZPW Nr. 3 — zmiana 2. O godzinie 15.30 f. „Bauer". O godz. 16 Zjedn. B. M. Wł.

ŚRÓDMIEŚCIE LEWE

O godz. 14 f. „Kebsz" — koło 1. O godz. 16.30 Ośrod. Konf. Nr. 4 — koło 5 i 6 f. „Warrant". O godz. 16 Fabryka Kapeluszy, f. „Krygier" koło administratorów, Centralny Zarząd Kin, Wojskowe Zakłady Budowlane, K. E. Ł. — koło 8.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 16 Zjedn. Przem. Jedw., Zjedn. Przem. Pończ. O godz. 15.30 Zjedn. Przem. Gumowego, RTPD. O godz. 17 koło przy Zw. Zaw. O godz. 16.30 Urząd Pocztowy — Łódź I.

STAROMIEJSKA

O godz. 15 wykończalnia PZPB Nr. 2. O godzinie 15.30 Urząd Wojew. — Wydz. Ogólny, Centrala Rybna. O godz. 16 PSS — koło 2. O godz. 17 f. „Miler i Banks". O godz. 18 PSS — koło 1. O godz. 19 PPS — koło II. O godz. 13.30 Fabryka Nr. 36 — oddział 7.

BAŁUTY

O godz. 14 I Kom. M. O. O godz. 16 CSS, garbarnia „Mars", garbarnia Nr. 4. O godz. 17 ogólne zebranie kobiet-członkiń PPR.

Dnia 17 bm. o godz. 11 odbędzie się w Wydz. Propag. ŁK. PPR narada dzielnicowych instruktorów kolportażu.

Ze sportu

Poznań i Warszawa

gościć będą pięściarzy węgierskich

W niedzielę, dnia 28 grudnia br. reprezentacyjna ósemka bokserska Polski spotka się w Poznaniu w hali Międzynarodowych Targów Poznańskich o godz. 16-tej z reprezentacją Węgier. Będzie to z kolei 9-te spotkanie obu reprezentacji. Spotkanie poznańskie zastaje nas, jeżeli chodzi o wyniki dotychczas osiągnięte, z bilansem dodatnim 70:58 pkt.

4 ZWYCIĘSTWA I 2 PORAŻKI

W dniu 3 listopada 1928 roku, w pierwszym meczu z Węgrami, ponieśliśmy w Budapeszcie porażkę w stosunku 5:11. Mecz rewanżowy rozegrany 12. 5. 1929 r. w Warszawie, przyniósł wynik remisowy 8:8. Z kolei spotkanie rozegrano 8. 3. 1931 r. w Poznaniu. Mecz ten zakończył się naszym sukcesem w stosunku 10:6. W tym samym stosunku, lecz na naszą niekorzyść, zakończył się mecz 18. 4. 1934 r. w Budapeszcie, 10. 2. 1935 r. wygraliśmy w Poznaniu 9:7, a 29 marca 1937 r. w Warszawie 10:6. Pierwszy remis 8:8 z Węgrami na ich terenie uzyskaliśmy 10 kwietnia 1938 r. Ostatni wreszcie mecz przed wojną zakończył się naszym tryumfem. Drużyna polska pokonała 12. 2. 1939 r. Węgrów w Poznaniu 14:2. Sukces ten był tym większy, że Węgrzy nie zakwestionowali żadnego orzeczenia sędziowskiego.

CZY KOLCZYŃSKI STANIE W RINGU?

Do pierwszego powojennego meczu, do którego Polski Związek Bokserski czyni wielkie przygotowania, drużyna nasza wystąpi w tym samym składzie, co w meczu z Czechosłowacją, za wyjątkiem wagi muszej i średniej. Co do reprezentantów w tych wagach decyzja kapitana sportowego PZB zapadnie w tym tygodniu.

DRUGI MECZ W WARSZAWIE

Węgrzy stoczą w Polsce jeszcze drugi mecz w dniu 30 bm. Polski Związek Bokserski uchwalił jednogłośnie na swym ostatnim posiedzeniu, że mecz ten odbędzie się w Warszawie.

Jeszcze raz w ringu zmierzą się Zryw i „Ikane"

W czwartek, dnia 18 grudnia br. o godz. 19-tej w hali Wimy przy ul. Rokicińskiej 82 odbędą się zawody bokserskie o mistrzostwo okręgu klasy A pomiędzy KS ZWM Zryw — IKAPE, które w swoim czasie zostały nie dokończone.

Ciężki jest chleb zawodowca



12 stycznia br. rozegrana zostanie w Pałacu Sportowym w Paryżu walka pięściarska między Stefanem Olkiem, Polakiem z pochodzenia i Francuzem Martinem. Zwycięzca tego spotkania zdobędzie tytuł mistrza Francji wagi ciężkiej, który jest obecnie „vacat".

Nowy mistrz Francji, zgodnie z decyzją powziętą przez Francuską Federację Bokserską, rozegra w dniu 9 lutego, w tym samym Pałacu Sportowym, mecz ze zwycięzcą turnieju brukselskiego wag ciężkich — Austriakiem Joe Weidinem.

Ponieważ Olek ma wielkie szanse na zdobycie mistrzostwa Francji, należy się spodziewać, że w lutym dojdzie do rewanżowego spotkania między nim i mistrzem Austrii. W poprzednim spotkaniu obu pięściarzy, które miało miejsce w półfinale turnieju w Brukseli, Olek z Weidinem przegrał.

Klub Kusocińskiego reaktywuje działalność

Z dniem 1 października rb. powstał Związkowy Klub Sportowy „Warszawianka" przy garbarni H. L. Cytryn, Wolska 48.

Nazwa „Warszawianka" łączy się z piękną tradycją klubu, którego członkiem był śp. Kusociński i który wydał wielu zawodników, mających doskonałe wyniki w każdej gałęzi sportu.

Na stadionie w Bari...

40 tysięcy widzów

oklaskiwało zwycięstwo Włoch



W Bari rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski Włochy — Czechosłowacja. Spotkanie to, jak donosiliśmy, zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem reprezentacji Włoch w stosunku 3:1 (1:0).

Drużyna zwycięska oparta była na zespole „Torino", z którego grało w reprezentacji Włoch aż 8-miu zawodników.

W czasie meczu 2-ch zawodników czeskich zostało kontuzjowanych. Jednym z nich był bramkarz Horak, którego zastąpił zapasowy Kopecky. Kontuzja Horaka miała miejsce w pierwszych minutach gry. Na 15 minut przed przerwą zeszedł z boiska środkowy napastnik Czechosłowacji, Krizak. Kontuzjowanego kierownika napadu zastąpił Bracak.

Mecz stał pod znakiem wyraźnej przewagi gospodarzy, którzy zdobyli pierwszą bramkę w 10-ej minucie gry przez prawoskrzydłowego Romeo Menti. Po zmianie pól przewaga Włochów wzrosła. Dwie dalsze bramki zdobyli przez środkowego napastnika Gabetto i lewoskrzydłowego Carapellese. Honorowa bramka dla Czechosłowacji padła dopiero na 8 minut przed końcem meczu. Zdobył ją Riha.

Mecz cieszył się dużym zainteresowaniem i zgromadził ponad 40 tysięcy widzów.

Masowy udział chłopców na zawodach pływackich YMCA



Przy wypełnionej widowni (około 2.000 osób) odbyły się w niedzielę w basenie YMCA zawody pływackie drużyn hufców harcerzy Łódź — Widzew.

Na pierwszy ogień poszedł bieg na 25 m stylem dowolnym, w którym startowali chłopcy w wieku do 15 lat. Po eliminacjach na poszczególnych dystansach nastąpiły skoki pokazowe, żywo oklaskiwane, a wykonane przez harcerzy 41-ej drużyny.

Następnie przy szalonym dopingu młodej, około 2-tysięcznej publiczności rozpoczęły się finały biegów indywidualnych. Na zakończenie odbyły się biegi sztafetowe — najciekawszy punkt programu zawodów.

Wyniki osiągnięto przeciętnie nie najgorsze, aczkolwiek na wyniki pod względem czasów organizatorzy nie byli specjalnie nastawieni. Najlepszym wynikiem dla nich było 132 chłopców z 16 drużyn Hufca, stojących na starcie.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

Styl dowolny:

25 m: Szmidt (RTPD) — 18,1, Warzęcha (10) — 19,7; 50 m: Durys — 36,3, Strzałkowski — 38,9; 100 m: Marciniak — 1,24,8, Rękas — 1,35.

Styl grzbietowy:

25 m: Sodomirski — 24,9, Cichosz — 32,1; 50 m: Gdowski — 53,7, Cłapa — 59; 100 m: D... — 1,33,5, Rękas — 2,02,7.

Styl klasyczny:

25 m: Janio — 24,9, Garbuś — 30,4; 50 m: Miksa — 45,3, Zarychta — 48,7; 100 m: Dawczyński — 1,50,5, Łyczkowski — 1,58,8.

Sztafety:

3 razy 25 m stylem zmiennym: 36-ta drużyna — 1,15, 27 drużyna — 1,18,7.

3 razy 50 m stylem zmiennym: 36 drużyna — 2,34,0, 10 drużyna — 2,40,0.

3 razy 100 m stylem zmiennym: 41 drużyna I — 4,58,0, 41 drużyna II — 5,36,3.

5 razy 50 m stylem dowolnym: 41 drużyna I — 3,32,0, 41 drużyna II — 4,08,6.

Punktacja ogólna: 1) 41 drużyna — 85 punktów, 2) 36 drużyna — 36 punktów, 3) 10 drużyna — 29 punktów.

„Koszykarki „Sparty" grają jutro w Łodzi!

Pobyt doskonałych koszykarek czeskich w Polsce udało się wykorzystać ŁOZPR. Czeszki dzisiaj przyjeżdżają do Łodzi i jutro o godzinie 18-tej w dużej sali YMCA rozegrają mecz z reprezentacją Łodzi.

W związku z tym dzisiaj o godzinie 20-ej w sali YMCA odbędzie się trening reprezentacji, na który proszone są o przybycie: Głażewska, Gruszczyńska, Janicka, Woźniakiewicz, Sekulanka, Nawrocka (Zryw), Zakrzewska, Solarzówna (HKS), Nowakowa, Kościelska, Juckiewicz, Kramarska (DKS) i Fiałkowska (Zjednoczone).

Kapitanką drużyny Łodzi będzie Głażewska opiekunem — Kulesza (YMCA).

Przebolejemy i to...

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego otrzymał od Międzynarodowej Federacji Bokserskiej (AIBA) pismo, w którym Komitet Wykonawczy AIBA donosi, że przyszłe mistrzostwa Europy w boksie w roku 1949 postanowiono rozegrać w Norwegii.

Jak wiadomo, jednym z kandydatów organizacji mistrzostw była Polska. Zdawało by się, że Polska ma najwięcej szans, choćby z tego względu, że już w 1940 roku Polska miała przyznaną organizację mistrzostw. Tymczasem spotyka nas zawód. Ale co przebolejemy...